

Mieczysław Poborski*

EWOLUCJA DOKTRYNY EKONOMICZNEJ SPD

I. UWAGI WSTĘPNE

Opracowanie niniejsze obejmuje ewolucję doktryny SPD w latach 1945—1975, a ze względu na jego szczupłe ramy autor uznał za wskazane skupienie się na niektórych tylko, ale za to zasadniczych jego zdaniem, wątkach tej doktryny. Generalnie rzecz biorąc, opracowanie w sensie konstrukcyjnym składa się z dwóch części. W części pierwszej zanalizowano dokumenty SPD, uzupełniając je oświadczeniami oficjalnych jej przedstawicieli na zjazdach partii, skupiając przy tym uwagę na problemie własności środków produkcji i samym mechanizmie funkcjonowania gospodarki w klasycznej już dla socjaldemokracji alternatywie: mechanizm rynkowy — planowanie. W części drugiej zajęliśmy się natomiast pracą czołowego teoretyka SPD prof. K. Schillera¹, która jest teoretyczną egzemplifikacją tego samego zasadniczego dla socjaldemokracji dylematu — usiłowania wmontowania mechanizmu rynkowego, współzawodnictwa w socjalistyczny model gospodarki w ramach tworzonej przez niego koncepcji socjalizmu wolnościowego.

„Nieustający eklektyzm i prezentyzm w ocenie własnej historii powoduje — jak stwierdzał jeden z polskich znawców tej problematyki — że SPD nie ma własnych publikacji historycznych, nie wydaje zbiorów dokumentów partyjnych i w gruncie rzeczy nie prowadzi badań naukowych nad własnymi, ponad stuletnimi dziejami”². Ta konstatacja stanowi nie tylko asumpt do analiz zawartych w niniejszym

* Dr, adiunkt w Międzywydziałowym Instytucie Nauk Społeczno-Politycznych Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Kielcach.

¹ K. Schiller, *Sozialismus und Wettbewerb*, [w:] *Der Ekonom und die Gesellschaft. Das freiheitliche und das soziale Element in der Wirtschaftspolitik*, Stuttgart 1964.

² Zob. J. Czubiński, *Etapy rozwojowe i ewolucja programowa SPD*, [w:] *Rozwój organizacyjny i ewolucja programowa SPD*, Poznań 1976, s. 10.

opracowaniu, dokumentując bezpośrednio ich potrzebę, ale zmusza do pewnych ograniczeń, bowiem tak rozległa — nie tylko czasowo — panorama powojennego rozwoju SPD zmuszała do selekcji dokumentów. Nie jest to zapewne pozytywny moment, który umożliwiłaby wyczerpanie całokształtu problematyki, lecz usiłowano głównie wychycić trendy rozwojowe zjawiska, stąd zawarto już w tytule sugestię, iż nie będzie chodziło o samą doktrynę, ale raczej o doktrynę w jej ewolucji.

Sygnalizowana wcześniej konieczność ograniczeń selekcji dokumentów zmuszała do wyboru tych, które byłyby najbardziej reprezentatywne, stanowiłyby najbardziej istotne punkty w 30-letniej ewolucji doktryny ekonomicznej SPD. Kierując się tym kryterium skupiono w pierwszym rzędzie uwagę na tych dokumentach, które wyznaczały punkt startowy, otwierały powojenną historię SPD. Pierwszy jej etap 1945—1952 — zdeterminowany w dużej mierze osobowością K. Schumachera, czołowego ówczesnego teoretyka i przywódcy partii³ — był o tyle charakterystyczny, że zawierał najbardziej radykalny program socjalistycznych przeobrażeń i dlatego stanowi najbardziej właściwy punkt odniesienia do późniejszej ewolucji SPD. Wobec założonej przez Schumachera „programowej bezprogramowości” uwzględniono tu fragmenty jego *Manifestu* z 1945 r., niepublikowane *Tezy do projektu programu gospodarczego*, za oficjalny dokument tego okresu uznając oświadczenie uchwalone na zjeździe w Hanowerze 9—11. 05. 1946 r. *Socjalizm — zadanie dnia dzisiejszego*, które odgrywało rolę tymczasowego programu politycznego⁴.

Uzupełnia te materiały deklaracja teoretycznej konferencji SPD, która odbyła się w Ziegenhein 21—23. 08. 1947 r. i wytyczne do polityki SPD w Bundestagu, uchwalone na zjeździe w Bad Durkheim 29—30. 08. 1949 r.⁵

Znaczny zwrot na prawo otwierał przyjęty na zjeździe w Dortmundzie 20. 08. 1952 r. *Program akcyjny*⁶, a najbardziej bodajże typowe było 15 *Tez grupy członków berlińskiej SPD i SDS w sprawie odnowy SPD*⁷, uchwalonych w końcu 1953 r. Następne punkty w ewolucji SPD

³ Syntezę jego poglądów teoretycznych zawiera praca W. Rittiga, *K. Schumacher — eine Untersuchung seiner politischen konzeptionen*, Hanower 1964.

⁴ K. Schumacher, *Manifest*, [w:] *Geschichte der deutschen Arbeiterbewegung*, t. VI, Berlin 1966, s. 364—376; idem, *Tezy do projektu programu gospodarczego*, [w:] *Dokumente zur parteipolitischen Entwicklung in Deutschland seit 1945*, t. III, Berlin 1969, s. 9—13; idem, *Sozialismus — eine gegenwurstaufgabe*, Berlin—Wilmesdorf 1946.

⁵ Zob. *Jahrbuch der SPD 1948—1949*, Hanower—Bonn 1950.

⁶ *Aktionsprogramm der SPD — beschlossen auf den Dortmunder Parteitag am 28. 08. 1952*, [w:] K. Nemitz, *Sozialistische Marktwirtschaft*, Frankfurt 1960.

⁷ Zob. *Dokumente zur parteipolitischen...*, s. 27—36.

wyznaczały obrady zjazdu w Berlinie 8—11. 04. 1954 r. i Monachium 10—14. 07. 1956 r. Opracowywanej wtedy koncepcji socjalizmu demokratycznego poświęcona była teoretyczna konferencja w Mehlem 12—14. 04. 1954⁸. Zjazd w Stuttgarcie 8—11. 04. 1958 r. poświęcony był już w dużej mierze przygotowaniom do uchwalenia *Programu zasadniczego*, przyjętego na nadzwyczajnym zjeździe w Bad Godesberg 13—15. 11. 1959⁹.

Następny etap w rozwoju partii i jej doktryny był o tyle istotny, że w latach sześćdziesiątych SPD dochodzi do władzy. Istotne jego punkty stanowią zjazdy w Hanowerze 21—25. 11. 1960, Kolonii 26—30. 05. 1962, Karlsruhe 23—27. 11. 1964, które były przygotowaniem do tego istotnego momentu w historii partii, głównie jednak w aspekcie politycznym, bowiem do doktryny ekonomicznej wносиły one jedynie pewne nowe elementy gospodarki rynkowej. Dopiero zarysowująca się w końcu lat sześćdziesiątych sytuacja kryzysowa, zmusiła do dyskusji teoretycznych, wywołała wtórną falę reideologizacji partii, której — nawiasem mówiąc — sprzyjała osoba jej ówczesnego przywódcy W. Brandta. Najbardziej charakterystyczne dla tego okresu były *Socjaldemokratyczne perspektywy u progu lat siedemdziesiątych* uchwalone na zjeździe w Norymberdze 17—21. 03. 1968¹⁰.

Pod egidą W. Brandta — choć już pod bezpośrednim przewodnictwem H. Schmidta — SPD podjęła na początku lat siedemdziesiątych dosyć bezprecedensowy wysiłek opracowania swych założeń długoterminowych. Odpowiednie decyzje w tym kierunku podjęto już na posiedzeniu partii w Saarbrücken 11—14. 05. 1970, a wysiłek teoretyczny zaowocował *Projektem założeń ekonomiczno-politycznych na lata 1973—1985*, przedstawionym na zjeździe w Hanowerze 11—14. 04. 1973¹¹, a zatwierdzonym w ostatecznym efekcie dopiero na zjeździe w Mannheim 11—15. 11. 1975 w postaci *Ram orientacyjnych* — 85¹².

Program ten spina zarazem jak klamra 30-letni okres w ewolucji doktryny — nie tylko zresztą ekonomicznej — SPD, bowiem obrady zjazdu w Hanowerze 11—14. 04. 1973 stanowią nie tylko punkt szczy-

⁸ Zob. *Jahrbuch der SPD 1954—55*, Hanover—Bonn, b.r., s. 427—430.

⁹ *Geundsatzprogramm der SPD Parteitag der SPD in Bad Godesberg 13—15. 11. 1959*, Bonn 1959.

¹⁰ *Sozialdemokratischen Perspektiven zu den siebziger Jahren*, [w:] *Parteitag der SPD 17—21. 03. 1968*, in Nurnberg. *Protokoll der Verhandlungen*, Bonn 1968.

¹¹ *Entwurf eines ekonomisch-politischen orientierungsrahmen für die Jahre 1973—1985*, [w:] *Parteitag der SPD 11—14. 04. 1973 — Hanover. Protokoll der Verhandlungen*, Bonn 1973.

¹² *Orientierungsrahmen — 85*, [w:] *Parteitag der SPD 11—15. 11. 1975 — Mannheim. Protokoll der Verhandlungen*, Bonn 1976.

towy, ale zarazem finalny ożywienia ideologicznego partii. Zmiana na stanowisku szefa rządu była nie tylko zmianą personalną, lecz również zmianą orientacji partii. Nie świadczy to wcale, iż SPD nie udało się zachować ciągłości ideowej i właśnie kierunki jej ciągłej ewolucji wydają się być momentem nie tylko najbardziej frapującym, lecz i najbardziej ważkim w jej historii, toteż ich odwzorowaniu poświęcone jest niniejsze opracowanie.

II. OD RADYKALNEJ SOCJALIZACJI DO CZĘŚCIOWEJ NACJONALIZACJI — EWOLUCJA RUDYMENTÓW DOKTRYNY SPD

1. WŁASNOŚĆ ŚRODKÓW PRODUKCJI¹³

Odtworzenie punktu, z którego startowała SPD w okresie powojennym, nie jest zbyt trudne. Obraz sytuacji i pierwotnych zamierzeń partii wynikał dosyć jednoznacznie z oficjalnych wystąpień jej lidera — K. Schumachera na forum partyjnym. Ustosunkowując się w swoim wyjściowym *Manifeście* z 1945 r. do zaistniałej sytuacji, SPD stwierdzała jednoznacznie, iż „wiara w autorytet klas dotychczas panujących jest w narodzie zachwiana. Nie da się już na niej zbudować żadnego ustroju społecznego”¹⁴. Nawiązując do znanej tezy Marksa, iż panujące idee są ideami klasy panującej, stwierdzono, że „nie jest już tą klasą rozbita, rozgromiona garstka bankrutów, a kapitalizm w Niemczech po załamaniu się jego metod i partii politycznych sam również się załamał”. Klasą panującą stały się — w myśl tego dokumentu — masy pracujące i na porządku dnia — jako punkt decydujący — winna stanąć „sprawa zniesienia wyzysku kapitalistycznego i przekazania środków produkcji z rąk wielkich posiadaczy na własność społeczną”¹⁵.

Zresztą już w *Manifeście praskim* z 28. 01. 1943 r. — podpisanym przez E. Ollenhauera — ówczesne kierownictwo SPD żądało, jako pierwszego kroku po obaleniu hitleryzmu, „natychmiastowego wywłaszczenia bez odszkodowania obszarników, natychmiastowego wywłaszczenia wielkiego przemysłu, uspołecznienia i przejęcia przez państwo wielkich banków”¹⁶. Niebagatelnym atutem przemawiającym za uspo-

¹³ Obszernie te kwestie omawia E. König, *Vom Revisionismus zum demokratischen Sozialismus*, Berlin 1964; D. Klink, *Vom Antikapitalismus zur sozialistischen Marktwirtschaft*, Hanover 1965.

¹⁴ Zob. Schumacher, *Geschichte der deutschen...*, s. 364.

¹⁵ *Ibidem*, s. 366.

¹⁶ Zob. K. Bittel, *Gelobnisse und Forderungen*, Berlin 1956, s. 86.

leczeniem wielkiej własności był fakt, iż to właśnie wielki kapitał dopomógł Hitlerowi w zdobyciu władzy i doprowadził do wyniszczającej świat wojny, a po wojnie wszelkimi siłami usiłował uniknąć jej konsekwencji.

Odbudowująca się SPD od razu — przynajmniej w teorii i deklaracjach — przystąpiła do realizacji zasadniczych, wywodzących się jeszcze od Marksa i Engelsa, tradycji socjaldemokracji. W manifestie *Socjalizm — zadanie dnia dzisiejszego* wyraźnie się mówiło, iż „obecni Niemcy nie są już dłużej w stanie znieść prywatno-kapitalistyczną gospodarkę i wypłacać przedsiębiorcom zyski — dywidendy od kapitałów i renty gruntowe [...] Wszystkie kopalnie, huty żelaza i stali, zakłady obróbki metali aż do półfabrykatów, większa część przemysłu chemicznego i przemysł syntetyczny, wielkie przedsiębiorstwa w ogóle, wszystkie postacie gospodarki zaopatrzeniowej i część przemysłu spożywczego, mające tendencje do przekształcania się w wielkie przedsiębiorstwa, powinny stać się własnością społeczną”¹⁷. W tymże *Manifestie* dostrzegano, że „zmiana stosunków politycznych wymaga zmiany ich ekonomicznych podstaw” i stwierdzano, iż „panujące jeszcze obecnie stosunki własnościowe nie odpowiadają już więcej panującym stosunkom i potrzebom społecznym, i stały się one najpoważniejszym hamulcem na drodze odbudowy i postępu”¹⁸.

O dużym radykalizmie socjaldemokracji świadczyły próby praktycznej realizacji wysuwanych haseł. Przejawiał się on m. in. w ogłoszonym w 1947 r. przez konstytucję Hesji — kraju rządzonego wówczas przez SPD — przejściu na własność społeczną przemysłu górniczego, hutniczego, metalurgicznego, energetyki i niektórych innych. Obok tego parlament heski przyjął w 1948 r. ustawę o radach robotniczych, które zostały wyposażone w poważne kompetencje i stać się miały zaczynem późniejszej akcji „*Mitbestimmung*” — współdziałania robotników w zarządzaniu przemysłem¹⁹. W tym samym roku parlament Północnej Nadrenii—Westfalii uchwalił — pod wpływem SPD — socjalizację przemysłu węglowego.

Niektórzy działacze SPD domagali się szerszej zakrojonej akcji so-

¹⁷ Schumacher, *Socialismus — eine Gegenwartsaufgabe...*, s. 24.

¹⁸ *Ibidem*, s. 26.

¹⁹ Hasło to zrobiło w RFN niebywałą karierę i jak obliczył P. von Oertzen już w 1967 r. jego bibliografia liczyła 8200 pozycji. Występowało ono we wszystkich późniejszych programach i oficjalnych dokumentach SPD, a reformy z nim związane zapoczątkować miały „nowy porządek w gospodarce”. Ostatnia ustawa Bundestagu o „współuczestniczeniu” z 18. 03. 1976 takowych iluzji już nie zawiera, a jeden z publicystów chyba słusznie ją podsumował: „Współdecydowanie — zamiast nowej ery — start w nieznanie”. Zob. F. Kral, *Mitbestimmung: Statt „Neue Aera” — Start ins ungewisse*, „Frankfurter Rundschau” 31. 12. 1977.

cializacyjnych i ostrzegali, iż „socjaldemokracja dozna czegoś więcej niż tylko przejściowego osłabienia, jeśli nie będzie miała obecnie odwagi i siły, by przeprowadzić akcję socjalizacyjną”²⁰. Historyczną szansę zbudowania niemieckiej przyszłości „na fundamencie socjalistycznego ustroju społecznego i gospodarczego” oceniano jako bardzo dużą i twierdzono, że „na czoło wysuwa się nie tyle obecnie problem czy przeprowadzać socjalizację, ile raczej — w jaki sposób to uczynić. „Socjalizacja — twierdzono — będąca pierwotnie odległym celem socjalistycznego ruchu robotniczego weszła obecnie w stadium urzeczywistniania”²¹.

Oczywiście nie był to tylko jednostkowy optymizm, jeżeli się weźmie pod uwagę, że programowo uznano socjalizm za „zadanie dnia dzisiejszego” i pierwszy zjazd w Hanowerze w 1946 r. zawierał rzeczywiście radykalny program przeobrażeń społeczno-gospodarczych, a o tym, iż w sposób właściwy rozumiano jego podstawy świadczy fakt, że w czerwcu 1947 r. odbyła się w Bad Vildungen konferencja z jednym punktem porządku dziennego — socjalizacja.

W wytycznych dla polityki SPD w Bundestagu, uchwalonych na zjeździe partii w Bad Durkheim 29—30. 08. 1949 r., domagano się „pozabawienia wielkiej własności władzy politycznej i gospodarczej przez uspołecznienie przemysłu surowcowego i innych kluczowych przemysłów”²². Było to zresztą zgodne z tym, co twierdził K. Schumacher w swoim *Manifestie*, iż „centralne planowanie i kierowanie stanowią jedynie przesłanki socjalizmu, natomiast krokiem decydującym w tym kierunku są daleko idące przedsięwzięcia socjalizacyjne”²³.

Uspołecznienie miało przebiegać w rozmaity sposób i przybierać najróżnorodniejsze formy. Chodziło o zanegowanie wzorca radzieckiego, który — zdaniem socjaldemokratów — „cechowała jednolitość, niewola, kolektywizacja, umasowienie”. Zuniiformizowanemu typowi socjalizmu radzieckiego chciano przeciwstawić socjalizm typu polifonicznego „z najróżnorodniejszymi typami zakładów pracy i form produkcyjnych”²⁴.

²⁰ E. Konemann, *Sozialisierung der Konzerne*, „Das sozialistische Jahrhundert” 1946, nr 3—4.

²¹ K. Schumacher twierdził, iż „upaństwowienie wielkiego przemysłu, wielkiego kapitału finansowego oraz rozparcelowanie wielkiej własności ziemskiej jest z punktu widzenia gospodarki narodowej absolutną koniecznością” (*Geschichte der deutschen...*, s. 367).

²² *Jahrbuch der SPD 1948—1949*, Hanower—Bonn, b. r., s. 139.

²³ Zob. *Geschichte der deutschen...*, s. 365.

²⁴ Schumacher (*Tezy do projektu...*, s. 12) twierdził, iż socjalizacja — także w odróżnieniu — „obejmuje jedynie wielką własność gospodarczą, która nie spełnia już żadnej pozytywnej funkcji z punktu widzenia gospodarki narodowej”.

Nie ulega kwestii, że postulat uspołecznienia zdobył sobie wśród klasy robotniczej dużą popularność, czego dowodem był fakt, iż wiele organizacji okręgowych SPD żądało umieszczenia w programie postulatów uspołecznienia przemysłu surowcowego, ciężkiego i zbrojeniowego. Do popularności tego hasła przyczyniła się praca wielu pokoleń socjaldemokratów, począwszy od samego Marksa. Niestety dyskusji teoretycznej nie towarzyszył masowy ruch praktyczny. Słabość ta, jak również pewne rozdzźwięki w dyskusjach teoretycznych, zostały skrzętnie przez jej przeciwników wykorzystane.

Już zresztą w trakcie trwania dyskusji dochodziło do polaryzacji stanowisk spowodowanej w dużej mierze niepewnym stosunkiem do tych kwestii kierownictwa SPD. „Inwestować się musi — twierdził jeden z uczestników dyskusji — jeżeli niemożliwe jest budownictwo socjalistyczne, to pozostaje kapitalistyczna droga odbudowy [...] Jeżeli socjaliści nie mają tyle siły, aby przeprowadzić swe żądania zmierzające do socjalizacji, to nie powinni z tego powodu przeszkadzać niezbędnym ze względów gospodarczych inwestycjom. Inwestycje — lub wyrażając się po marksistowsku: akumulacja przemysłowa — muszą być finansowane, a to oznacza, że należy popierać także prywatne tworzenie kapitału”²⁵.

Późniejsze, oficjalne dokumenty SPD są nieprzerwanym ciągiem odchodzenia od radykalnych haseł. Uchwalony na zjeździe w Dortmundzie 28. 08. 1952 r. *Aktionsprogramm*²⁶ zawierał jeszcze postulat uspołecznienia kluczowych gałęzi przemysłu, ale był to już postulat mocno złagodzony, bowiem pominięto w nim np. żądanie parcelacji wielkich majątków ziemskich, a sam zasadniczy postulat uspołecznienia przestano traktować jako wstęp do przemian socjalistycznych, a zaczęto traktować jako środek pomocy państwa dla mniej rentownych dziedzin gospodarki.

Jeszcze przed zjazdem w Bad Godesberg 1959 r. na zjeździe w Stuttgarcie w 1958 r. okręg Rheindold-Hessen-Nassau zgłosił wniosek, w którym stwierdzano: „Istnieją przesłanki uspołecznienia w przemyśle węglowym, stalowym, energetycznym, a szczególnie w przemyśle atomowym. Każdy przyszły rząd socjaldemokratyczny ma obowiązek doprowadzić do uspołecznienia prywatnych środków reprezentujących groźną potęgę. Wiarygodność naszej polityki mogłaby tylko zyskać na tym, gdybyśmy nie dopuszczali do dowolnej interpretacji postula-

²⁵ A. Sarow, *Kleine Steuerreform*, „Das sozialistische Jahrhundert” 1946, nr 3—4.

²⁶ Zob. *Jahrbuch der SPD 1952—1953*, Hanower—Bonn b. r., s. 264—265.

tów społecznienia, stawia to bowiem pod znakiem zapytania wiarygodność naszych celów politycznych"²⁷. Ale na tym samym zjeździe H. Deist w swoim programowym referacie stwierdzał, że „dla partii, która w warunkach istnienia małych i średnich przedsiębiorstw uznaje własność prywatną jako podstawę ich gospodarczej działalności, dla takiej partii usunięcie prywatnej własności środków produkcji nie może być więcej centralnym żądaniem i osią jej programu gospodarczego i społecznego”²⁸.

Program zasadniczy z Bad Godesberg stanął na dosyć zasadniczym stanowisku uznania własności prywatnej stwierdzając, że „prywatna własność ma prawo do ochrony i poparcia, o ile nie hamuje to stworzenia sprawiedliwego porządku społecznego”²⁹. Na nowo dopiero ta kwestia wyszła przy okazji fermentu ideologicznego w związku „z ponowną próbą stworzenia [przez pewne kręgi SPD — przyp. autora] na podstawie problemów naszego społeczeństwa tradycyjnej analizy marksistowskiej”³⁰.

Ta konieczność stała się zarazem papierkiem lakmusowym faktycznych postaw socjaldemokratów zmuszając ich do opowiedzenia się w kwestiach zasadniczych, które, wydawało się, partia już od początku lat pięćdziesiątych (a przynajmniej od *Programu zasadniczego*) ma już poza sobą. To salto czasowe dobitnie jednak świadczy, jak daleko idącą ewolucję odbyła w międzyczasie niemiecka socjaldemokracja. W. Brandt powoływał się co prawda na *Program godesbergski*, ale pewne jego szczegóły — które i tak już były wieloznaczne — dointerpretowywał zgodnie z duchem czasu. W swym wystąpieniu programowym na zjeździe w Hanowerze 10—14. 04. 1973 r. powiedział: „*Program godesbergski* nie głosił tego, że zmiana stosunków własnościowych jest decydującą dźwignią polepszenia sytuacji życiowych. Nie podziela on też iluzji, że generalna zmiana stosunków własnościowych doprowadzi do socjalistycznego przełomu [...] Prywatna własność środków produkcji może

²⁷ *Parteitag der SPD 18—23. 05. 1958 — Stuttgart. Protokoll der Verhandlungen*, Bonn 1958, s. 42.

²⁸ *Ibidem*, s. 184. Interesująca dyskusja teoretyczna poświęcona socjalizacji rozgorzała na łamach „*Berliner Stimme*” z 15. 03. 1958.

²⁹ *Grundsatzprogramm der SPD...*, s. 7.

³⁰ Niedwuznacznie uczynili to Młodzi Socjaliści — Jusos zarówno na zjeździe w Monachium 5—7. 12. 1969, jak i na Kongresie Strategicznym w Hanowerze 21. 03. 1972, co stało się powodem konfliktów z kierownictwem partii. Zob. *Jahrbuch der SPD 1970—1972*, Bonn—Bad Godesberg, s. 574—575. Metodę marksistowską „jako źródło politycznych doświadczeń deklarowali socjaldemokraci na konferencji w Ziegenhain 21—23. 08. 1947. Zob. „*Die Freiheit*” z 12. 09. 1947.

liczyć na poparcie, jeśli nie będzie przeszkadzać budowie sprawiedliwego porządku społecznego"³¹.

Podkreślał przy tej okazji, że „sprawę uspołecznienia należy traktować realistycznie, a społeczna własność jest celowa i konieczna tam, gdzie innymi środkami nie można zapewnić zdrowego porządku ekonomicznego”. W jego wystąpieniu nie zabrakło dygresji świadczących o tym, iż zdaje sobie sprawę z tego, jak daleko socjaldemokracja odeszła od niektórych radykalnych sformułowań z okresu K. Schumachera. Asekurując się przed tego typu zarzutami, stwierdzał jedynie, że „w ogóle jest rzeczą niebezpieczną przenosić w sposób uproszczony kategorie dnia przedwczorajszego — które ówczesnie mogły mieć jakiś sens — na dzień dzisiejszy”³². Prawicowy przedstawiciel SPD, ówczesny burmistrz Monachium — J. Vogel, stwierdzając, iż „*Program godesbergski* wymienia uspołecznienie jako jedną z wielu możliwości” i deklarując jednocześnie chęć trwania przy tej zasadzie, stwierdzał jednocześnie, że „uspołecznienie totalne środków produkcji nie może być celem naszego ruchu, a wiara w uspołecznienie jako drogę do usunięcia społecznych sprzeczności została już całkowicie obalona”³³.

„Pełne uspołecznienie nie prowadzi do skuteczniejszej kontroli nad władzą, nie przynosi ludziom więcej wolności, ustroje o nie oparte nie są bardziej sprawiedliwe i nie są wolne od problemów dręczących państwa o odmiennych ustrojach”³⁴. Tę deklarację Brandta można potraktować jako syntezę dotychczasowej ewolucji SPD, w trakcie której zdołano odejść od zasadniczej, marksowskiej tezy o rzutowaniu i determinowaniu stosunków produkcji, a tym samym i stosunków społecznych, przez stosunki własnościowe.

Jeszcze w czasie przygotowań do zjazdu w Hanowerze 11—14. 04. 1973 niektóre okręgi na fali reideologizacji partii zgłaszały radykalne postulaty. Lewicowy okręg Hessen-Süd przygotował projekt, którego autor (burmistrz Frankfurtu — R. Arndt) wyraźnie twierdził, iż nie należy wykluczać „bezpośredniego oddania środków produkcji na wspólną własność [...] Jeśli SPD w trakcie dyskusji dojdzie do wniosku, że upaństwowienie banków będzie korzystne dla realizacji jej programu, to powinna to otwarcie powiedzieć”³⁵. Oczywiście te jednostkowe apele pozbawione były szans realizacji, bowiem góra partii już znacznie wcześniej przygotowała swoje negatywne w tym względzie stano-

³¹ *Parteitag der SPD 10—14. 04. 1973...*, s. 25.

³² W. Brandt, *Auf der Weg zur sozialen Demokratie*, „Die Neue Gesellschaft” 1971, nr 5.

³³ *Parteitag der SPD 10—14. 04. 1973...*, s. 152.

³⁴ *Ibidem*, s. 34.

³⁵ Zob. „Der Spiegel” z 8. 01. 1973.

wisko i W. Brandt, przesadzając rezultaty całej dyskusji, wcześniej oświadczył, że „Afirmując i ochraniając własność prywatną socjaldemokraci niemieccy nie stanęli na pozycji taktycznej, lecz zajęli stanowisko zasadnicze. Nie potrzebują i nie pozwolą oni sobie inkryminować wrogiego stosunku do własności. Nie chcemy komukolwiek zabierać tego, co zostało osiągnięte przez pracę, lub uzyskane legalną drogą”³⁶.

2. KONCENTRACJA WŁASNOŚCI — KONTROLA WŁASNOŚCI

Z problemem własności, a raczej tzw. rozmiarów własności, wiązał się inny problem — kontroli własności. Wiązał się on z nim, a jednocześnie posiadał swoją specyfikę, która każe potraktować go osobno, stanowisko SPD jest bowiem w tej kwestii dosyć symptomatyczne. Wprawdzie już w *Tezach do projektu programu gospodarczego* konstатовano, iż „kapitalizm przy przechodzeniu od stadium wolnokonkurencyjnego do monopolistycznego traci zdolność automatycznego samosteroowania”³⁷, ale sugerując konieczność uspołecznienia własności w ogóle, z tym większą ostrością widziano konieczność uspołecznienia wielkiej własności, rozumiano bowiem, że „ogromna potęga gospodarcza koncernów będzie działać jako siła polityczna przeciwna nowemu państwu”³⁸.

Już w samych projektach nacjonalizacji wspomniano o koegzystowaniu różnych form przedsiębiorstw i atakując wielką własność preferowano tzw. małą własność, tzn. małych lub średnich przedsiębiorstw w rolnictwie, rzemiośle, handlu, podkreślając, iż w ustroju gospodarczym, do którego dąży socjaldemokracja, mają one odgrywać istotną rolę. Również w późniejszym *Prógramie akcyjnym* z 1952 r. mówiło się o obronie drobnej i średniej własności prywatnej i kontroli nad tymi gałęziami przemysłu, „w których nie można dopuścić do koncentracji władzy w ręku prywatnym” tudzież zapobieganiu „rujnowaniu małych i średnich przedsiębiorstw przez koncentrację wielkich sił kapitału”³⁹.

Program akcyjny zawierał jeszcze postulat „uspołecznienia przemysłu materiałów podstawowych”, ale zawierał też już elementy rewolucyjnej prywatnej formy posiadania i z totalnej nacjonalizacji przechodził wyraźnie na pozycje nacjonalizacji „przerostów własności”. Nie

³⁶ W. Brandt, *Eigentum verpflichtet*, „Die Neue Gesellschaft” 1971, nr 5.

³⁷ Zob. *Dokumente zur parteipolitischen...*, s. 9.

³⁸ Zob. *Geschichte der deutschen...*, s. 367.

³⁹ *Aktionsprogramm der SPD...*, s. 264.

trudno w tym dostrzec wyraźne trendy, które polegały na sukcesywnym rezygnowaniu z postulatów totalnej socjalizacji, w eksponowaniu w to miejsce konieczności kontroli własności. Już w trakcie obrad zjazdu w Monachium 1956 r. mówiono, że „koncentracja władzy technicznej, gospodarczej i politycznej wymaga efektywniejszej nad nią kontroli”⁴⁰.

W czasie przygotowań do zjazdu w Stuttgarcie 1958 r. jeden z uczestników dyskusji — H. Wolters — zastrzegł, iż „dzisiaj postulujemy uspołecznienie jedynie w takich wypadkach, w których można osiągnąć dzięki temu zniesienie wielkiej potęgi kapitalistycznej”⁴¹, ale rezultaty dyskusji w sprawie uspołecznienia przesądził w swym programowym wystąpieniu na tymże zjeździe H. Deist stwierdzając: „Wielka własność (tj. monopole) posiada 76⁰/₀ potencjału gospodarczego kraju, decyduje więc o rozwoju gospodarczym i tym samym dobrobytu. Uspołecznienie jej nie zapewni ani większego dobrobytu, ani większej wolności”⁴².

Rezygnacja z uspołecznienia powodowała konieczność eksponowania kontroli własności i lekceważono tu słuszne zastrzeżenia niektórych, lewicowych członków SPD, iż „żądanie kontroli jest doskonałym uzupełnieniem postulatu uspołecznienia gospodarki, ale nie może go zastąpić”⁴³. Dopiero jednak w *Programie godesbergskim* sprawa ta wyszła w całej swojej ostrości w związku z forsowaną koncepcją „demokratycznego socjalizmu” i „wolnościowego społeczeństwa”. Musiano wtedy skonstatować, że postępująca koncentracja jest „jedną z najistotniejszych i najsilniejszych tendencji nowoczesnej gospodarki”, a władza gospodarcza nie ogranicza się tylko do sfer *stricte* gospodarczych, lecz znacznie poza nie wykracza i „przewaga gospodarcza staje się przewagą polityczną”⁴⁴.

Po pierwsze — jak można domniemywać — chodziło o to, że dążności koncentracyjne uderzały w zasadę wolnego współzawodnictwa⁴⁵, a po drugie — były nie do pogodzenia z podstawowymi zasadami demokratycznymi, bowiem pojedyncze jednostki, dzięki koncentracji władzy gospodarczej w swoim ręku, mogły wywierać zasadniczy wpływ

⁴⁰ *Parteitag der SPD 10—14. 07. 1956 — München Protokoll der Verhandlungen*, Bonn 1956, s. 353.

⁴¹ Zob. „Berliner Stimme” 15. 03. 1958.

⁴² *Parteitag der SPD 10—14. 07. 1956...*, s. 185.

⁴³ P. Blachstein, *Żadnej fałszywej alternatywy*, „Berliner Stimme” 15. 03. 1958, s. 3.

⁴⁴ *Grundsatzprogramm der SPD...*, s. 14.

⁴⁵ „Gdzie panują wielcy przedsiębiorcy, tam nie ma wolnego współzawodnictwa”, *Grundsatzprogramm der SPD...*, s. 16.

na całe społeczeństwo i w obliczu tej skoncentrowanej własności wolność stawała się czystą iluzją. Po trzecie — w wyniku koncentracji iluzją stawało się reklamowane przez socjaldemokratów hasło ochrony prywatnej własności, a szczególnie preferowanej drobnej i średniej własności.

W związku z tym poskromienie władzy wielkiej gospodarki uznano „za centralne zadanie wolnościowej polityki gospodarczej”. Jako antidotum przeciwko nadużywaniu władzy gospodarczej uznano „wgląd opinii publicznej w strukturę przedsiębiorstw i ich stan gospodarczy” po to, aby „opinia publiczna mogła być zmobilizowana przeciw nadużyciom władzy”⁴⁶. Środkiem publicznej kontroli miała być — w myśl hasła *Programu godesbergskiego* — „kontrola inwestycji i kontrola sił panujących na rynku”. Stwierdzano, że każde skupienie władzy gospodarczej kryje w sobie niebezpieczeństwo. Postulowano więc, by każda własność — w tym również społeczną — zorganizować „według podstawowych zasad samorządu i decentralizacji”. Najdalej idąca, demokratyczna kolegialność miała zapobiec centralizacji i rozrastaniu się „anonimowych potęg”⁴⁷.

Również zatwierdzone na zjeździe w Norymberdze *Socjaldemokratyczne perspektywy u progu lat siedemdziesiątych* w passusach poświęconych polityce gospodarczej sugerowały konieczność „prawnego zagwarantowania swobody gospodarki, głównie w interesie małych i średnich przedsiębiorstw”⁴⁸, co miało iść w parze z ochroną wolnej konkurencji i kontrolą nad władzą gospodarczą. Wprowadzenie obowiązku jasności w działalności finansowej dla wszystkich przedsiębiorstw, przy jednoczesnym wzmocnieniu ochrony konsumenta m. in. poprzez zniesienie karteli cen drugiej ręki, miało przeciwdziałać „procesom koncentracji zdążającym do monopolu gospodarczego”. Postulując konkurencję jako główny mechanizm „wolnościowego systemu gospodarczego”, dopuszczano możliwość koncentracji w takiej mierze, „w jakiej usprawiedliwione to jest międzynarodowym postępowaniem technicznym i konkurencją na rynkach światowych”⁴⁹.

Podobne akcenty — zwrócone przeciwko procesom koncentracji — spotkać można na zjeździe w Hanowerze 10—14. 04. 1973 r., na którym podjęto wysiłek opracowania *Programu długofalowego*, jak również w uchwalonych na zjeździe w Mannheim 11—15. 11. 1975 r. — *Ramach orientacyjnych* — 85. W rozdziale *Rynek i sterowanie* podkreśla się konieczność demokratycznego planowania i stosowania wszyst-

⁴⁶ *Ibidem*, s. 15.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 18.

⁴⁸ *Sozialdemokratischen Perspektiven...*, s. 1023.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 1026.

kich odpowiednich środków do zwalczania dominacji poszczególnych przedsiębiorstw na rynku. W związku z tym proponowano oddanie pod demokratyczną kontrolę banków i koncernów ubezpieczeniowych tudzież poddanie tej samej kontroli „koncernów przemysłowych, które opanowały rynek i gospodarkę”⁵⁰.

Również w kolejnych programach wyborczych podnoszono te hasła. I tak, w uchwalonym na zjeździe w Dortmundzie 12—13. 10. 1972 r. programie⁵¹ mówiono o tym, iż postęp techniczny prowadzi do powstawania wielkich jednostek produkcyjnych, ale przyjmowano to za jego nieodłączną cechę i za środek zapobiegający nieuzasadnionej koncentracji uznawano wzmocnioną kontrolę publiczną, głównie przez kontrolowanie fuzji przedsiębiorstw i przepisy-ustawy przeciwko ograniczaniu konkurencyjności. Ostro natomiast wystąpiono przeciwko porozumieniom kartelowym i umowom w sprawie cen. W tym świetle dosyć mało przekonująco brzmiały jednak postulaty „o poprawie pozycji małych i średnich przedsiębiorstw” i deklaracja: „chcemy im pomóc i poprawić ich pozycję tak, by mogła się rozwijać prywatna inicjatywa i gotowość do podejmowania ryzyka”⁵².

Jak więc z tego wynika, forsowana w miejsce nacjonalizacji koncepcja „kontroli własności” miała zbyt enigmatycznie sformułowany program, by mogła się stać jej ekwiwalentem. Sam H. Schmidt twierdził w jednej ze swoich programowych wypowiedzi, iż wskazana jest nawet najdalej idąca kontrola inwestycji, przyznając się jednocześnie do tego, iż nie wyobraża sobie „zdetalizowanej kontroli produkcji”⁵³ i chyba można to uznać za pointę całego problemu.

III. WOLNA KONKURENCJA (RYNEK) A PLANOWANIE W PROGRAMATYCE SOCJALDEMOKRACJI

Radykalne postulaty powojennej socjaldemokracji dotyczyły nie tylko kapitalistycznej własności jako źródła wyzysku, lecz również samego mechanizmu funkcjonowania kapitalistycznego systemu gospodarczego. Stwierdzając, że procesy monopolizacji „zrywają łańcuch sterowniczy prowadząc do gospodarki bezplanowej, a pojęcie anarchii staje się w kapitalizmie monopolistycznym dosłowną rzeczywistością”⁵⁴,

⁵⁰ *Parteitag der SPD 11—15. 11. 1975...*

⁵¹ *Parteitag der SPD Aussenordentlichen 12—13. 10. 1972 — Dortmund, [w:] „Vorwärts” 5. 10. 1972.*

⁵² *Ibidem.*

⁵³ H. Schmidt, *Auf dem Fundament der Godesberger Programms*, Bonn—Bad Godesberg 1973, s. 128.

⁵⁴ *Dokumente zur parteipolitischen...*, s. 11.

podkreślano w rezolucji zjazdu w Hanowerze, iż „socjaldemokracja żąda gospodarki z planowym kierownictwem i ogólnogospodarczym regulowaniem”⁵⁵.

Planowanie stanowić miało remedium na niedomogi gospodarki kapitalistycznej i, w związku z tym, żądano daleko idącej ingerencji państwa w gospodarkę, co zresztą było logiczną konsekwencją odpowiednich postulatów socjalizacyjnych w zakresie środków produkcji. Nie sposób tu jednak nie zauważyć, że ataki te głównie skierowane były na system kapitalizmu monopolistycznego i procesy koncentracji, które uniemożliwiały funkcjonowanie w pełnym zakresie mechanizmowi rynkowemu.

Jak się okazało, takie a nie inne rozłożenie akcentów nie było kwestią przypadkową, bowiem w ciągu ewolucyjnego rozwoju doktryny ekonomicznej SPD będzie się kontynuować ataki na procesy monopolizacyjne, przy jednoczesnej rehabilitacji mechanizmu rynkowego, co z kolei wiązać się będzie z koniecznością ograniczenia wysuwanego uprzednio postulatu planowania w gospodarce. Już *Program akcyjny* z 1952 r. — początkujący zwrot na prawo — stawiał postulat ograniczenia ingerencji państwa w gospodarkę prywatną, odrzucając zarazem postulat planowania centralnego. Sugerując jednak konieczność przeobrażeń gospodarczych, stwierdzano, że powinny się dokonywać „na bazie powiązania planowania gospodarczego ze współzawodnictwem gospodarki prywatnej”⁵⁶. Stawiając planowanie na pierwszym miejscu, deklarowano jednocześnie, iż „socjaldemokracja odrzuca gospodarkę przymusową”, a w jej miejsce żądano „prawdziwej konkurencji we wszystkich odpowiednich do tego gałęziach”⁵⁷.

Jako medium proponowano udoskonalenie gospodarki wolnokonkurencyjnej, bowiem rozumiano doskonale, że w starym kształcie funkcjonować ona nie może. Modyfikacją starego mechanizmu miało być wprowadzenie pewnych elementów planowości, których efektywność zapewniać miały różne formy interwencjonizmu państwowego.

Zjazd berliński z 1954 r. kontynuował te wątki, stwierdzając już jednak, że to „współzawodnictwo przedsiębiorców musi być uzupełnione przez planowanie gospodarcze, aby zapewnić stabilność rozwoju całokształtu gospodarki”⁵⁸. Najwyraźniej ta zmiana kursu po 1952 r. dała o sobie znać w *Piętnastu tezach* berlińskiej SPD i SDS, z których dziesiąta teza wyraźnie precyzuje żądanie, by „w zakresie polityki

⁵⁵ Schumacher, *Sozialismus — eine Gegenwartsaufgabe...*, s. 25.

⁵⁶ *Aktionsprogramm der SPD...*, s. 266.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 266.

⁵⁸ Zob. *Jahrbuch der SPD 1954—1955...*, s. 428.

gospodarczej unikać sformułowania gospodarka planowa, ponieważ kojarzy się ono w umysłach z pojęciem gospodarki przymusowej"⁵⁹.

Odpowiednikiem „przymusowego planowania” miało być „planowanie wolnościowe”. Już w Monachium w 1956 r., uznając jeszcze przebudowę ustroju gospodarczego i społecznego za nakaz chwili, stwierdzano, że decydującą cechą nowego modelu ustrojowego ma być planowanie, ale „planowanie w wolności i dla wolności człowieka”⁶⁰. Deist na zjeździe w Stutgarcie w 1958 r. twierdził, że „przez świadomość wolnego kształtowania się gospodarki i społeczeństwa różniły się wyraźnie od wszystkich poglądów komunistycznych”⁶¹.

W *Programie zasadniczym* z 1959 r. wysuwano postulaty pod adresem ustroju państwowego, który miał stworzyć warunki dla „wolnościowego społeczeństwa”. Polityka gospodarcza miała „zwiększać produktywność gospodarki narodowej i podnosić powszechny dobrobyt”, a celem do tego wiodącym miało być „planowe dostosowywanie gospodarki do stałych zmian strukturalnych”⁶². Jednocześnie w tym samym programie — powołując się na negatywny wzorzec „totalitarnej gospodarki przymusowej” — twierdzi się, że „Partia Socjaldemokratyczna akceptuje wolny rynek, na którym rzeczywiście zawsze panuje prawdziwa konkurencja”⁶³.

Twierdząc jednocześnie, że państwo nie może się uchylać od odpowiedzialności za przebieg działalności gospodarczej, co wymagało zwiększenia jego roli i przyznania odpowiednich kompetencji, jednocześnie zastrzegano, iż winno się ograniczyć do istotnych metod pośredniego wpływu na gospodarkę, która „zachowuje prawo wolnej decyzji”. Decydujące podstawy wolnego współzawodnictwa i wolnej inicjatywy przedsiębiorców czyniono „ważnymi elementami socjaldemokratycznej polityki gospodarczej”. Deklarowano uznanie wolnego rynku, a przedsiębiorstwom „wolnej gospodarki” przypisywano kierowanie się potrzebami konsumentów, a nie prywatnym dążeniem do zysków. Prawdziwe intencje co do zakresu planowania i mechanizmu rynkowego w socjaldemokratycznej doktrynie gospodarczej naświetlała znana już od 1954 r. i bardzo chętnie później powtarzana, formuła: „współzawodnictwo — w miarę możliwości, planowanie — w miarę konieczności”⁶⁴. Twierdzono w oparciu o zasadę, którą sformułowano

⁵⁹ *Dokumente zur parteipolitischen...*, s. 34.

⁶⁰ *Parteitag der SPD 10—14. 07. 1956...*, s. 353.

⁶¹ *Parteitag der SPD 18—23. 05. 1958...*, s. 180.

⁶² *Grundsatzprogramm der SPD...*, s. 16.

⁶³ *Ibidem*, s. 17.

⁶⁴ *Wettbewerb soweit wie möglich, Planung soweit wie nötig*, [w:] *Grundsatzprogramm der SPD...*, s. 18.

dopiero na zjeździe w Kolonii w 1962 r., że „demokratyczny system wyklucza państwową gospodarkę nakazową”⁶⁵.

Nowe elementy w tym zakresie (i zarazem w całej doktrynie SPD) wprowadzono w uchwalonych na zjeździe w Norymberdze w 1968 r. *Socjaldemokratycznych perspektywach*. Tymi elementami była konieczność wprowadzenia polityki strukturalnej i planowania przestrzennego. Słusznie konstатовano, że „gospodarka rynkowa nie prowadzi sama automatycznie do rozwiązania tych trudnych problemów”⁶⁶. Nasilająca się sytuacja kryzysowa powodowała, że już na zjeździe w Dortmundzie 1—3.06.1966 r. pojawił się postulat globalnego sterowania gospodarczego i realizacji zmian strukturalnych, które miały zapewnić na dłuższy okres odpowiedni wzrost gospodarczy⁶⁷.

Środkiem ożywiającym koniunkturę miały być inwestycje, stąd też w *Perspektywach* mówi się o tym, iż „zmieniać się one mają w czasie i przestrzeni zgodnie z wymogami koniunktury i zróżnicowaniem regionalnym”⁶⁸. Ten drugi akcent był względnie nowy, ponieważ po raz pierwszy kryterium inwestycji publicznych miał być rozwój gospodarki narodowej jako całości. Stwarzało to konieczność pewnych przekształceń, bowiem stworzenie jednolitych warunków w dziedzinie infrastruktury przekraczało możliwości prywatnych przedsiębiorstw i jawiło się jako zadanie państwa. Chodziło tu o podjęcie przez nie wysiłku zorganizowania gospodarki przestrzennej, przestrzennego planowania, w którym to zakresie gospodarka kapitalistyczna — kierująca się motywem zysku — doprowadziła do wielu wypaczeń.

Mimo wszystko, za główny instrument polityki gospodarczej „w wolnościowym systemie gospodarczym” uważano wolną konkurencję, a sygnalizowane koncepcje planowania strukturalnego i przestrzennego traktowano raczej jako przyszłościowe. Wspominano, że „państwo nowoczesnego społeczeństwa przemysłowego powinno być państwem planującym, wspierającym i koordynującym”, ale swoją strukturą oparte jednak być miało „na współzawodnictwie i rozwijaniu pluralistycznych sił”⁶⁹.

Innym, nowym jakościowo, elementem w doktrynie SPD był podjęty już na zjeździe w Saarbrücken w 1970 r. wysiłek opracowania programu długofalowego, który przedstawiono na zjeździe w Hanowerze

⁶⁵ *Parteitag der SPD 26—30. 05. 1962 — Köln Protokoll der Verhandlungen*, Bonn 1962, s. 607.

⁶⁶ *Sozialdemokratischen Perspektiven...*, s. 1026.

⁶⁷ *Parteitag der SPD 1—5. 06. 1966 — Dortmund Protokoll der Verhandlungen*, Bonn 1966, s. 304.

⁶⁸ *Sozialdemokratischen Perspektiven...*, s. 1011.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 1012.

w 1973 r. i przyjęto w postaci *Ram orientacyjnych* — 85 na zjeździe w Mannheim w 1975 r. O ogromie prac w tym zakresie świadczy nie tylko czas jego przygotowania, ale przede wszystkim fakt, iż 30-osobowa komisja opracowująca program pod kierownictwem H. Schmidta wykorzystwała w trakcie swej pracy ponad 10 tys. wniosków, a jego dokumentacja już w drugiej wersji przekraczała 900 stron⁷⁰.

Novum tego programu stanowić miała — jak stwierdzał jego główny autor H. Schmidt — „próba przeniesienia planowania ekonomicznego na polityczną programatykę partii”⁷¹. Powodem tego eksperymentu był fakt, iż najczęściej przy stawianiu programu reform przecoczano granice możliwości i to zarówno surowcowych, finansowych jak i innych niezbędnych do ich realizacji środków. „Lekceważenie rzeczywiście istniejących ekonomicznych możliwości — jak stwierdzał H. Schmidt — prowadziło do programowych zawyżonych żądań, co szczególnie wówczas stawało się wyraźne, gdy partia dochodziła do władzy i jej program musiał być przekształcony w konkretne środki ustawodawcze”⁷². Chcąc temu zapobiec, proponowano „dopasowanie politycznych żądań do ekonomicznej ramy całościowej i stworzenie dla tych żądań podstaw obliczeniowych”, tzn. wyznaczenia celów i środków koniecznych do ich realizacji, co miało w rezultacie doprowadzić do „konkretyzacji i zilościowania programów”⁷³.

Wprowadzenie ekonomicznych perspektyw dla istniejących i tworzonych wypowiedzi programowych partii uznano za niezbędne, bowiem w dotychczasowych programach dostrzegano wiele sprzeczności wynikających z ich małej precyzyjności i braku podstaw ekonomicznych. „Łączne planowanie ekonomiczno-polityczne — stwierdzał H. Schmidt — jest jeszcze nadal ugorem. Społeczeństwo jest w stosunku do całościowego planowania prawie bez żadnych doświadczeń, nie ma również w tej mierze międzynarodowych wzorców, ani wyników”⁷⁴.

Wynikałoby z tego, że w ogóle wynalazek planowania należy przypisać socjaldemokratom, bowiem, choć planowanie w RFN na pewno było ugorem, to już sporą przesadą było twierdzić, iż „nie ma w tym względzie międzynarodowych wzorców ani wyników”, wzięwszy pod uwagę, że Związek Radziecki dostarczał w tym względzie wzorców wypracowywanych przez co najmniej 50 lat. Nie sposób tu wreszcie nie zauważyć, że sama idea planowania ekonomiczno-politycznego mia-

⁷⁰ Zob. Schmidt, *Auf dem Fundament...*, s. 12.

⁷¹ *Ibidem*, s. 8.

⁷² *Ibidem*, s. 9.

⁷³ *Ibidem*, s. 15.

⁷⁴ H. Schmidt, *Der Umfang unserer Planung*, [w:] *Auf dem Fundament...*, s. 16.

ła na celu ograniczanie politycznych aspiracji niektórych przynajmniej kręgów SPD, które pamiętały o marksistowskiej genealogii partii i wynikających z tego dla niej konsekwencji.

W przedstawionej na zjeździe w Mannheim ostatecznej wersji *Ram orientacyjnych* — 85⁷⁵ najwięcej kontrowersji wywołał rozdział *Rynek i sterowanie*, w którym podkreślano jednoznacznie konieczność demokratycznego planowania ogólnospołecznego i sterowania inwestycjami. Zwracając uwagę na sprzeczności zarysowujące się w ramach gospodarki rynkowej, stwierdzano, że będzie je można przewyciężyć dopiero wtedy, gdy poprzez demokratyczną procedurę ustali się cele odpowiadające interesom większości społeczeństwa i uwzględni się je w planowaniu. Planowanie to miało określać ogólny rozdział posiadanych zasobów tudzież oddziaływać na gospodarkę poprzez sterowanie inwestycjami. Nie mogło ono jednak — co wyraźnie zaznaczano — być zbyt szczegółowe. Współdecydowanie i wolna inicjatywa uczestniczących w tym procesie miały być zapewnione pod względem instytucjonalnym. Temu służyć miał postulat wyznaczenia linii podziału między centralnym wyznaczaniem celów ogólnospołecznych i planowaniem a wyznaczaniem konkretnych celów i ich realizacją w poszczególnych przedsiębiorstwach.

Jednocześnie w *Ramach* stwierdzano, że „nie można ostatecznie ustalać właściwych form i zakresu publicznego sterowania gospodarką”⁷⁶. Działalność ta miała być skoncentrowana na konsekwentnym stosowaniu wszystkich odpowiednich środków do zwalczania dominacji poszczególnych przedsiębiorstw na rynku, przy jednoczesnym rozbudowywaniu systemu pośredniego sterowania gospodarką i zwiększaniu możliwości państwa w dziedzinie planowania. Za najważniejszy tego warunek uważano systematyczne rozbudowywanie instrumentarium diagnoz i prognoz gospodarczych. Szczególnie istotne znaczenie miała tu odgrywać orientacja w zakresie planowanych inwestycji ogólnogospodarczych. Komisja opracowująca ten problem doszła do wniosku, że godne poparcia jest wprowadzenie obowiązku zgłaszania inwestycji prywatnych i publicznych o określonej wielkości.

Sterowanie inwestycjami zostało przedstawione w *Ramach* jako zespół środków, z których każdy może być w różnym okresie stosowany dla przyspieszania lub przyhamowania inwestycji. Chodziło tu głównie o podatki, zachęty w postaci premii, przyznanie lub odmówienie pomocy z funduszy publicznych, a także różne formy niezezwoleń na inwestycje, np. zła lokalizacja, ochrona środowiska itd. Jednakże

⁷⁵ *Parteitag der SPD 11—15. 11. 1975...*

⁷⁶ *Ibidem*, s. 423.

ostateczne decyzje o inwestowaniu pozostawiono w gestii przedsiębiorców.

Domagano się jednocześnie radykalniejszego sterowania inwestycjami w postaci „ramowego planowania gospodarczego”. W związku z tym pisano: „inwestycje z budżetów publicznych stają się w coraz większym stopniu zależne od wyników decyzji inwestycyjnych gospodarki prywatnej. Aby umożliwić aktywną politykę strukturalną i koniunkturalną pożądane jest ramowe planowanie gospodarcze, obejmujące zarówno inwestycje publiczne jak i prywatne”⁷⁷.

Program wyborczy 1972 r. nie wnosił wiele nowego nawet w stosunku do poprzedniego programu wyborczego. Powtarzano w nim hasło, iż „podstawą rozwoju gospodarki był i jest system wolnorynkowy”⁷⁸. W celu rozbudowy i umocnienia tego systemu wysuwano jedynie stare hasło o zwiększaniu konkurencyjności poprzez przeciwdziałanie dążnościom koncentracyjnym. Powtarzano również hasło, „o umocnieniu pozycji rynkowej drobnych i średnich przedsiębiorstw”, które to hasło dawno już nikogo nie bulwersowało, bowiem zdołano się z nim oswoić.

Gdyby próbować te, skądinąd układające się w pewną całość logiczną, choć rozproszone czasowo, kwestie ocenić, podsumować, to należy wnioskować, że socjaldemokraci zdawali sobie sprawę z tego, że konkurencja rynkowa i planowanie są w pewnym sensie względem siebie konkurencyjne. Musieli również zdawać sobie sprawę z tego, że oscylowanie pomiędzy gospodarką rynkową a planowaniem jest oscylowaniem pomiędzy „Scyllą wolnokonkurencyjnej Libertinage, a Charybdą totalnego planowania” i nie da się w tym zakresie idealnie wyważyć akcentów.

Odpowiadając na krytykę prawicy, H. Schmidt na zjeździe w Hanowerze w 1973 r. wyraźnie twierdził, że „socjaldemokraci nie chcą totalnego, centralistycznego planowania, rządzenia i administrowania [...] SPD odrzuca daleko idące planowanie dziedzin prywatnych i wypowiada się za wzmocnieniem konkurencji w gospodarce rynkowej”⁷⁹. Przy tej samej okazji W. Brandt twierdził — powołując się zresztą na *Program zasadniczy* — „nikt kto zdolny jest do rzeczowej dyskusji nie może twierdzić, że SPD chciałaby zburzyć gospodarkę rynkową”⁸⁰.

To oczywiście nie wystarczyło konserwatywnej krytyce, która twierdziła, że jakiegokolwiek próby planowania i ingerencji państwa w gos-

⁷⁷ *Ibidem*, s. 425.

⁷⁸ *Parteitag der SPD 12—13. 10. 1972...*, s. 6.

⁷⁹ *Parteitag der SPD 10—14. 04. 1973...*, s. 60.

⁸⁰ *Ibidem*, s. 26.

podarękę „zagrożają porządkowi gospodarki rynkowej”. Szermowano przy tym chętnie argumentami o państwie-molochu, które „ogranicza prywatne inwestycje poprzez swoje decyzje podatkowo-majątkowe”.

Helmut Schmidt, odpowiadając na tę krytykę, jej autorów nazywał „superekonomistami rynkowymi”, twierdząc, że „w rzeczywistości są oni ideologami późnokapitalistycznego systemu, który został zorganizowany w początkach ubiegłego stulecia na barkach ówczesnych mas robotniczych. Tą formą, rzekoma wolna gospodarka, przyniosła ze sobą szczególnie wolność wyzysku, którą krytykował już Marks i Engels, Lassalle i Bebel”⁸¹. Ten system, dzięki sto lat trwającej emancypacji ruchu robotniczego, od dawna — zdaniem Schmidta — nie istnieje i określanie obecnego systemu jako późnokapitalistycznego jest tak samo niedokładne, jak określanie go terminem gospodarka rynkowa.

Socjaldemokraci zdawali sobie sprawę z tego, że hasło gospodarka rynkowa prowadzi do niebezpiecznych uproszczeń. „Wiemy — twierdził Schmidt — że dzisiaj wielu woła gospodarka rynkowa, jeśli ma na myśli obronę swoich przywilejów. Ci krytycy na każdą próbę racjonalnego planowania patrzą z nieufnością”⁸². Wybierając jednak gospodarkę rynkową, przywódcy SPD musieli skonstatować, że wybierają jedynie mniejsze zło, a nie rozwiązanie maksymalne. Helmut Schmidt twierdził: „System gospodarki rynkowej nie jest porządkiem, który po wsze czasy, we wszystkich warunkach jest gwarantem wolności dla obywateli i najlepszą do pomyślenia formą organizacji dla zaspokojenia ekonomicznych i socjalnych potrzeb ludzi. Ale ta gospodarka wypełnia dzisiaj — i dla mnie również na najbliższą przyszłość — lepiej swoje socjalne i społeczne zadania niż wszystkie inne”⁸³. Na podobnym stanowisku stanął W. Brandt: „Od dawna nie wszystko co na przestrzeni lat oferowano jako gospodarkę rynkową jest zgodne z jej regułami. Dla mnie nie zmienia to postaci rzeczy, że gospodarkę rynkową w naszym kraju i gdziekolwiek indziej stawiam wyżej w stosunku do innych form gospodarczej organizacji”⁸⁴.

Zarysowująca się już w połowie lat sześćdziesiątych sytuacja kryzysowa, stwarzająca konieczność aktywnego oddziaływania państwa na procesy wzrostu gospodarczego, nakazywała nieco inne spojrzenie na kanony gospodarki rynkowej. Trzeba było podjąć pakiet bezpośrednich i pośrednich oddziaływań na gospodarkę, co system gospo-

⁸¹ H. Schmidt, *Zur Marktwirtschaft*, [w:] *Auf dem Fundament...*, s. 18.

⁸² *Ibidem*, s. 19.

⁸³ *Ibidem*, s. 20.

⁸⁴ Na tę wypowiedź W. Brandta powołuje się H. Schmidt, *Fortschritt in Freiheit*, [w:] *Auf dem Fundament...*, s. 107.

darki rynkowej narażało na pewne niebezpieczeństwo. Socjaldemokraci zaczynają wtedy atakować liberalistyczną koncepcję „społecznej gospodarki rynkowej” za jej braki w zakresie zmian strukturalnych, brak mechanizmów racjonalnego przestrzennego zagospodarowania kraju, żywiłowo kształtującą się stopę inwestycji jako powód wahań koniunkturalnych. W związku z tym, w ostatecznym wydzwieku proponują w swojej doktrynie koncepcję zmodyfikowanej gospodarki rynkowej, którą chętnie określają jako „regulowaną gospodarkę rynkową”, a która zachowałaby plusey mechanizmu rynkowego, wzbogacając je jednocześnie o metody regulującej roli państwa; stąd postulaty planowania ramowego i sterowania globalnego. Nie ulega jednak kwestii, iż z alternatywy: gospodarka rynkowa — planowanie decydujące miejsce w swojej doktrynie rezerwują socjaldemokraci dla mechanizmu rynkowego.

IV. KONCEPCJA WOLNOŚCIOWEGO SOCJALIZMU K. SCHILLERA

1. WOLNA KONKURENCJA A SOCJALIZM

Podkreślając powszechnie w dotychczasowej literaturze miałość dorobku teoretycznego niemieckich socjaldemokratów, wyróżnia się pozytywnie na tym tle dorobek nie tylko czołowego jej teoretyka, lecz i praktyka — K. Schillera⁸⁵. Praktyczna rola, jaką w niemieckiej socjaldemokracji przez długi czas odgrywał, zaciążyła chyba nieco na jego dorobku naukowym, zmuszając do teoretycznego opracowania pojawiających się problemów życia gospodarczego. Stąd w kontekście całego jego dorobku wyróżnić należy pracę *Sozialismus und Wettbewerb*⁸⁶, która dotyczy nie tylko, tak newralgicznego dla socjaldemokracji, problemu współzawodnictwa i jego zakresu w tradycyjnym już dla niej dylemacie: wolna konkurencja a planowanie, lecz wybija się ponadto swoim teoretycznym *stricte* rozmachem i próbą historycznego potraktowania zagadnienia.

Kwestia wolnej konkurencji w socjalizmie, sygnalizowana już w tytule, rzutowała na analizowane przez Schillera modele socjalizmu. Sta-

⁸⁵ Zob. T. Grabowski, *Ekonomiczne koncepcje SPD*, [w:] *Współczesna socjaldemokracja*, Warszawa 1975, s. 313.

⁸⁶ Schiller, *Sozialismus und Wettbewerb...* Do istotniejszych jego prac należy zaliczyć: *Thesen zur praktischen Gestaltung...*, Berlin 1952; *Neue Entwicklungen in der Theorie der Wirtschaftspolitik*, Berlin 1958; *Preisstabilität durch globale Steuerung der Marktwirtschaft*, Berlin 1966; *Konjunkturpolitik auf dem Wege zu einer Aufluenten Society*, Berlin, 1968.

nowić ona miała kryterium oceny ich racjonalności i efektywności. Rozważania te stanowić jednak miały w ostatecznym efekcie jedynie punkt wyjściowy do tworzonej przez niego pozytywnej — przynajmniej w założeniu — koncepcji socjalizmu wolnościowego i umożliwić miały odpowiedź na zasadniczą kwestię — czym jest socjalizm?

Rodzący się już w XIX w. socjalizm, „stał się pierwszym obiektem badań tego typu”⁸⁷, tzn. już wtedy zastanawiano się nad tym, czy możliwe jest w nim funkcjonowanie rynku (współzawodnictwa). Problem posiada więc nie tylko swoją genealogię, lecz również należy podkreślić, że jego rozwiązanie może mieć zasadnicze, dla egzystencji socjalizmu, znaczenie. Początkowo problem sprowadzano w ogóle do wątpliwości, czy socjalizm, jako racjonalny system gospodarczy, jest możliwy? Później zajmowano się innym problemem — rachunkiem ekonomicznym w socjalizmie, by wreszcie dotrzeć do zasadniczego — zdaniem Schillera — problemu: socjalizm a współzawodnictwo.

Problemem tym zajęli się przede wszystkim przedstawiciele mieszczańskiej ekonomii: F. Wieser (1889), później W. Pareto (1893), a wreszcie E. Barone (1918), wprowadzając kwestię „planistycznych rozważań kalkulacyjnych w centralnie zarządzanym systemie gospodarczym”, czego później — zdaniem Schillera — „czołowi przywódcy ZSRR próbowali w swoich planach eksperymentalnych induktywnie szukać”⁸⁸. „Marks i Engels, w porównaniu ze swoimi następcami, zwrócili większą uwagę — jak dalej zauważa — na historyczne zmiany systemu, zwrócili się ku anatomii kapitalizmu, by dopiero w związku z nim ukazać socjalistyczne państwo przyszłości. Uprzywilejowali oni analizę kapitalistycznego rozłamu i próbowali uniknąć ukierunkowania zajmowania się utopią”. Sugeruje jednocześnie, że „pozostawili oni swym spadkobiercom zbyt mało skrupułów w kwestii determinacji, zbyt wiele natomiast pewności, że historia świata będzie po ich stronie”⁸⁹.

Ten stan rzeczy miał swoje negatywne konsekwencje, bowiem teoretycy socjalistyczni zbyt mało uwagi poświęcili samej mechanice tego ustroju i lukę tę musiała wypełnić mieszczańska ekonomia. Właśnie jej dorobek stanowi dla Schillera grunt teoretyczny, bowiem, choć wspomina, że praktyczne próby socjalizacji po I wojnie światowej „wzywały do planu”, ale nie tylko je, ale również towarzyszące im badania teoretyczne i dyskusje w ZSRR, pomija milczeniem, żeby nie powiedzieć, iż je w sposób daleko idący ignoruje.

Prace F. Wiesera, W. Pareto i E. Barone, którzy dawali pozytywną odpowiedź na pytanie „o możliwość i racjonalność egzystencji socja-

⁸⁷ Schiller, *Sozialismus und Wettbewerb...*, s. 5.

⁸⁸ *Ibidem*, s. 6.

⁸⁹ *Ibidem*, s. 17.

lizmu", uzupełnione przez prace E. Taylora i O. Langego i, najbardziej klasyczną dla tego kręgu, pracę J. A. Schumpetera — stanowią dla Schillera wystarczający punkt odniesienia⁹⁰. Negatywny w tej kwestii krąg myślowy, który tworzy L. von Mises, F. von Hayek i W. Eucken krzyżuje się z tym pierwszym w kwestii współzawodnictwa w socjalizmie. Dochodzą oni bowiem do wspólnego wniosku, że „współzawodnictwo jest remedium, zdolnym złagodzić trudny centralny rachunek wartościowy”⁹¹.

- I tej właśnie kwestii, tzn. możliwości współzawodnictwa w socjalizmie, poświęcona jest praca Schillera, stanowiąc naturalną kontynuację wcześniejszych prac Barone, Schumpetera, a jednocześnie antytezę prac Euckena⁹² w kwestii realności i racjonalności socjalizmu. Końcowym jej efektem miało być zbudowanie takiego modelu socjalizmu, który byłby zgodny z naukowymi wymogami, a przede wszystkim respektował wypracowane przez ekonomię — głównie oczywiście tę, na którą się Schiller powołuje — uniwersalne prawidłowości każdego ustroju społeczno-gospodarczego⁹³.

Współzawodnictwo w pierwszych, konstruowanych modelach systemu socjalistycznego służyć miało „odciążeniu kalkulacji gospodarczej”, i zwiększać miało stopień „wolności funkcjonowania” centralistycznego modelu. „Początkowo — jak twierdzi Schiller — socjalizm ograniczano do centralnie zarządzanej gospodarki, później dobudowywano do niego coraz więcej elementów współzawodnictwa, aż granice tego pierwotnego socjalizmu zostały przekroczone i żyjemy teraz chwalmy Boga w nie-socjalizmie”⁹⁴.

Obserwując ostatnie trendy w tym zakresie, konstatuje on pojawienie się poglądów, zgodnie z którymi rozpatruje współzawodnictwo nie w kategoriach środka pomocniczego natury technicznej, lecz środka dla socjalizmu sterującego. W ramach określonej rzeczywistości mieszanego systemu gospodarczego (*gemischten Wirtschaftsordnung*)

⁹⁰ Zob. E. Barone, *Il ministro della Produzione nello Stato Colettivista*, Rzym 1918; J. M. Schumpeter, *Kapitalismus, Sozialismus und Demokratie*, Monachium 1936.

⁹¹ Schiller, *Sozialismus und Wettbewerb...*, s. 19.

⁹² Zob. W. Eucken, *Grundlagen*, Frankfurt 1953.

⁹³ Nie wspomina Schiller o wyprzedzających go czasowo M. Weberze, *The Theory of Social and Economic Organization*, Nowy Jork 1950 czy J. Drewnowskim, *Market—Sozialism and central Planning*, Nowy Jork 1953. Jednocześnie należy przyznać, że częściowo wyprzedza swymi modelami zupełnie współczesnych komparatystów: O. Zinamą, *Comparative Economic System*, Nowy Jork 1969; J. E. Meade, *The Control Economy*, Londyn 1971; P. A. Samuelson, *Economics*, Nowy Jork 1976.

⁹⁴ Schiller, *Sozialismus und Wettbewerb...*, s. 20.

zarówno konkurencja, jak i planowanie rozwijać się mają na równych prawach⁹⁵. Współzawodnictwo nie funkcjonuje więc w tym układzie na zasadzie subsydialności w stosunku do planu centralnego, lecz zarówno współzawodnictwo, jak i planowanie zachowują się względem siebie w sposób komplementarny.

Takie stanowisko określa Schiller jako ruch socjalizmu wolnościowego (*freiheitlicher Sozialismus*)⁹⁶, wywodząc jego początki od F. Oppenheimera. Sygnalizując różne grunty teoretyczne, na których on wyrósł, jako istotną jego inspirację wymienia z jednej strony system J. M. Keynesa⁹⁷, a z drugiej — A. Lerner, J. Douglasa, C. Croslanda i cały brytyjski „socjalizm pracy” (*Labour Sozialismus*), choć jednocześnie zaznacza, że innym jego źródłem teoretycznym są wpływy neoliberalizmu, a szczególnie M. Allais z jego *planisme concurrentiel*.

Wszystkie te, niekiedy zresztą bardzo odległe, proveniencje wolnościowego socjalizmu (które podejrzenia o eklektyczność tej koncepcji czynią uzasadnionymi) nie są jej najbardziej istotnymi źródłami inspiracji. Schiller przyznaje, że najsilniejsze impulsy nie pochodzą od różnych, teoretycznych orientacji, lecz stanowią je „eksperymenty systemu socjalizmu praktykowanego”, które „zmuszają socjalistów o innej orientacji do silnego zastanowienia się nad pojęciem wolności” i wypracowania koncepcji socjalizmu wolnościowego jako antytezy socjalizmu realnie praktykowanego⁹⁸.

Operując terminem późnokapitalistyczny porządek (*spatkapitalistischen Ordnung*) na określenie otaczającej rzeczywistości, zwracając uwagę na „nowe formy kapitalistycznej zależności i wyzysku człowieka przez człowieka”⁹⁹ sugeruje, iż konieczność rozprawy z „późnoka-

⁹⁵ W późniejszej pracy będzie forsował „kombinowane stosowanie zasady samostierowania dla mikrorelacji i globalnego sterowania dla makrorelacji”. Zob. Schiller, *Preisstabilität durch globale...*, s. 29.

⁹⁶ H. G. Schaftschabel słusznie twierdzi, że „podstawy i koncepcja polityczno-gospodarcza socjalizmu wolnościowego powstały pod decydującym wpływem K. Schillera” (*Wirtschaftspolitische Konzeptionen*, Stuttgart 1967, s. 102).

⁹⁷ W jednej ze swoich prac pisał: „Ogólna teoria zatrudnienia, procentu i pieniądza” J. M. Keynesa nie tylko teoretycznie podniosła znaczenie makroekonomii, ale otworzyła także drogę do praktycznego kształtowania nowego horyzontu i wniosła nowe instrumenty do arsenału metod polityki gospodarczej”. Zob. Schiller, *Neue Entwicklungen in der Theorie...*, s. 64.

⁹⁸ W swoim przemówieniu na zjeździe w Kolonii 26—30. 05. 1962 Schiller twierdził, że demokratyczny system wyklucza gospodarkę nakazową (*Befehls — und Kommandowirtschaft*). Zob. *Parteitag der SPD 26—30. 05. 1962...*, s. 607.

⁹⁹ Schiller wykazuje tu duże przywiązanie do marksistowskiej frazeologii. Jeszcze na zjeździe w Saarbrücken 11—14. 05. 1970 r. mówił „o zgodności naszych stosunków produkcyjnych z siłami wytwórczymi”. *Parteitag der SPD 11—14. 05. 1970 — Saarbrücken Protokoll der Verhandlungen, Bonn 1970, s. 323.*

pitalistyczną rzeczywistością" każe się zastanowić, co należałoby w ramach socjalizmu, jako „zmierzaniu ku dobrobytowi”, zmienić. Przyczym nie chodziło mu tylko o to, by to przejście wcześniej przygotować i wypracować odpowiednie jego wzory i warianty w sposób teoretyczny, lecz podobnie jak socjalizm wolnościowy miał być antytezą socjalizmu realnego, tak w tym punkcie chodziło o wypracowanie antytezy rewolucyjnego przejścia do socjalizmu.

Zasadnicze *novum* wolnościowego socjalizmu wyływałyby z rozstrzygnięcia podstawowej — zdaniem Schillera — antytezy: wolność a planowanie (*Freiheit und Planung*)¹⁰⁰, co umożliwiłoby właściwe ustalenie proporcji planowania i wolnej konkurencji (współzawodnictwa) i wypracowanie modelu socjalizmu konkurencyjnego (*Konkurrenzsozialismus*) jako realizacji socjalizmu wolnościowego.

Zasadniczym kryterium oceny poszczególnych modeli wariantów socjalizmu powinno być zatem zachowanie wolności i w związku z tym Schiller w swej pracy bada głównie „jak ze strony aspektów wolnościowych socjalizm konkurencyjny zostanie treściowo rozwiązany”¹⁰¹.

W konstruowanych modelach socjalizmu — z wmontowanymi elementami współzawodnictwa — używano dwóch kryteriów, które miały przesądzać o ich socjalistycznym charakterze. Pierwszym była wspólna własność środków produkcji, drugim — centralne kierowanie procesem gospodarczym. Badając poszczególne modele pod kątem możliwości spełniania przez nie wymogów „wolnościowego porządku” funkcjonowania w nich elementów współzawodnictwa, Schiller dochodzi do wniosku, że żaden z nich tych wymogów nie spełnia.

Model pierwszy, z centralną regulacją dochodów¹⁰², nie spełniałby wymogów konkurencyjności na rynku pracy. Zagrożony byłby silnym spadkiem wydajności pracy, a ponadto musiałby mieć „etatystycznie skonstruowany rynek środków produkcji”. Taki model określa Schiller jako perwersyjny socjalizm (*perwertirte Sozialismus*) i z góry go dyskwalifikuje.

Model drugi, z centralną regulacją cen środków produkcji¹⁰³, byłby pozbawiony centralnego regulowania wynagrodzeń, natomiast zmono-

¹⁰⁰ H. Deist już na zjeździe w Stuttgarcie 18—23. 05. 1958 twierdził, że „Totalitarna gospodarka planowa burzy wolność. Nie ma wobec tego demokratycznej wspólnoty i nie ma wolnego systemu społecznego, jeśli nie jest zapewniony w gospodarce, jako najważniejszej dziedzinie życia społecznego, duży zakres wolności”. *Parteitag der SPD 18—23. 05. 1958...*, s. 181.

¹⁰¹ Schiller, *Sozialismus und Wettbewerb...*, s. 16.

¹⁰² „Das Modell mit zentraler Einkommensregulierung”. Zob. *ibidem*, s. 19.

¹⁰³ „Das Modell mit zentraler Preissregulierung für sachliche Produktionsmittel”. Zob. *ibidem*, s. 23.

polizowany byłby w nim przez państwo kapitał rzeczowy. Zawierałby on więcej tzw. „swobodnego kształtowania relacji ekonomicznych”, ale stanowiłoby to zarazem źródło jego słabości, bowiem rezygnacja państwa z centralnego regulowania wynagrodzeń powodowałaby brak wpływu centrali na monetarne kształtowanie się całego popytu, co musiałoby w efekcie prowadzić do „ekspansji centralnego zarządzania”, wymuszania popytu i podaży i, w ostateczności, do „czystego dyrygowania cenami” (*Preissdirigismus*).

W modelu trzecim, z totalną własnością wspólną i konkurencją¹⁰⁴, eksponuje się pierwsze kryterium (wspólnej własności), a nawet wprowadzanie instytucjonalnych zmian poprzez zmianę form organizacyjnych tej własności. Miałoby to polegać na stworzeniu dla wszystkich egzystujących dóbr publicznych różnych podmiotów prawnych (*Rechtssubjekte*), „które byłyby zarazem ekonomicznymi podmiotami gospodarczymi i mogłyby występować jako partnerzy rynkowi nie zniekształcając konkurencji”¹⁰⁵.

Schiller określa ten model jako socjalizm lenniczy (*Lehen Sozialismus*), gdyż dyspozycja nad środkami produkcji byłaby przekazana posiadaczom tak jak lenno, co powodowałoby konieczność powołania nad nim „zwierzchniego właściciela” (*Obereigentümer*), a faktycznie stanowiłoby „wtórną parcelację” i „neoliberalne odrodzenie się z popiołów późnego kapitalizmu”. Rozwiązanie wspólnej własności w sposób decentralistyczny uważa Schiller za iluzję, a „zadeklarowanie tego systemu i podniesienie go do głównej zasady porządkowej dla całej gospodarki i rozpowszechnienie na bazie gospodarki konkurencyjnej doprowadza — jego zdaniem — do zawodzenia całej idei”¹⁰⁶.

Wykazanie braków tego modelu bynajmniej nie przeszkodziło Schillerowi w tym, by samą ideę utworzenia „wolnej formy własności” (*treies Gemein-eigentum*) uznać za bardzo owocną, bowiem „wprowadza ona olbrzymi postęp w stosunku do uspołecznienia, upaństwowienia wcześniejszych socjalistycznych programów”¹⁰⁷. Wynika z tego, że pragnąłby ją zaaplikować — jako tzw. mniejsze zło — krajom realnego socjalizmu i w związku z tym twierdzi, że „idea decentralnego posiadania środków produkcji ma w dialektyce mieszanych ustrojów społeczno-gospodarczych dużą przyszłość i będzie ogarniała spo-

¹⁰⁴ Das Model mit totalen Gemeineigentum und Konkurrenz”. Zob. *ibidem*, s. 36.

¹⁰⁵ *Ibidem*, s. 38.

¹⁰⁶ *Ibidem*, s. 39.

¹⁰⁷ *Ibidem*, s. 40.

leczeństwa i systemy gospodarcze, które dotychczas noszą tylko nieliczne cechy wolnej gospodarki społecznej"¹⁰⁸.

2. KONCEPCJA WOLNOŚCIOWEGO SOCJALIZMU

Analiza sygnalizowanych wcześniej modeli gospodarki socjalistycznej oraz wykazanie ich braków doprowadzić miało w rezultacie do zbudowania pozytywnego systemu, który byłby pozbawiony wad poprzednich. Swoją propozycję w tym względzie Schiller określa jako „wolnościową i socjalistyczną drogę powiązania współzawodnictwa i planowania”¹⁰⁹. Dylemat poprzednich modeli polegał na uwzględnianiu przyjętych kryteriów w sposób czysty i kombinowaniu ich ze współzawodnictwem, co powodowało, że w swojej radykalności „prowadziły do totalitarnych rozwiązań i budowany na nich system wymuszony był na drodze, która albo była pozbawiona ekonomicznej stabilności, lub odchodziła od wolności”¹¹⁰.

Każde totalne rozwiązanie centralnego kierowania i zarządzania własnością społeczną — jak każda społeczno-polityczna *hybris* — musi pozwalać systemowi socjalistycznemu, by mógł przechodzić do socjalizmu wolnościowego (*freiheitlichen Sozialismus*). Socjalistyczna praktyka poucza — zdaniem Schillera — że monistyczne rozwiązania zawierają w sobie wielkie niebezpieczeństwo i należałoby wobec tego lansować przedsięwzięcia częściowe i pluralistyczne. Takim częściowym rozwiązaniem byłoby np. pożegnanie postulatu całkowitej socjalizacji (*Vollsozialisierung*), przejście do tzw. częściowej socjalizacji (*Teilsozialisierung*) i przeprowadzenie uspołecznienia tylko w określonych gałęziach przemysłu. Tego rodzaju pociągnięcie byłoby zarazem jego zdaniem „zaszczepieniem pragmatyzmu w socjalistycznym myśleniu”¹¹¹.

Inny problem stanowi wmontowanie współzawodnictwa w prawidłowo skonstruowany model socjalizmu. Aby to zrobić w sposób właściwy, Schiller proponuje „opuścić zimne powietrze radykalnych modeli wariacyjnych i wstąpić na pobite pole *mikset-economy*”. Tego rodzaju rozważaniami zajmowali się już z pewnym sukcesem anglosascy

¹⁰⁸ *Ibidem*, s. 40.

¹⁰⁹ *Der Freiheitlich — sozialistische Weg einer Verbindung von Wettbewerb und Planung*, [w:] Schiller, *Sozialismus und Wettbewerb...*, s. 48. Koncepcje *freiheitlicher Sozialismus* opracowywał wcześniej W. Jöhr, *Ist ein freiheitlicher Sozialismus möglich*, Bern 1948.

¹¹⁰ Zwracał już na to uwagę F. A. Hayek, *Individualismus und wirtschaftliche Ordnung*, Zurych 1952, s. 87.

¹¹¹ Schiller, *Sozialismus und Wettbewerb...*, s. 46.

teoretycy, podczas gdy teoretycy niemieccy dali się opanować dogmatom neoliberalnym¹¹².

Współzawodnictwo (i jego potrzeba) obciążone jest jednak głównie z innej strony. Niektórzy teoretycy — jak twierdzi Schiller — „zaślepieni socjalistycznymi eksperymentami zbytnio zaufali mitowi czarodziejskiego słowa planowanie, uważając, że jest to jasnowidzący i wszystko leczący środek”¹¹³. Oba te sprzeczne poglądy na współzawodnictwo, tzn. z jednej strony jego nadmiernie rozdmuchana rola w schematach neoliberalnych, z drugiej — jego prawie całkowita likwidacja w totalitarnych systemach na korzyść planowania, zostają w praktyce złagodzone i pocieszają nas w rzeczywistości. Zyjemy bowiem — jak twierdzi Schiller — w wolnym świecie mieszanych systemów gospodarczych, w których można obserwować rozmaite związki planowania gospodarczego z różnymi metodami współzawodnictwa¹¹⁴.

Przyznaje jednocześnie Schiller, że w rzeczywistości te połączenia nie funkcjonują idealnie i ich realizacje przyniosły wiele niepowodzeń. Jeżeli chce się w sposób optymalny połączyć współzawodnictwo z planowaniem, to będzie to możliwe tylko wtedy, gdy się ich nie widzi jako celów gospodarki i polityki gospodarczej. „Polityka, która zakłada realizację obu tych celów — pisze Schiller — musi upaść, będzie bowiem bezbronna w swoim bezsystemowym interwencjonizmie, ewentualnie skończy się *im laisser faire*”¹¹⁵. Jeżeli traktuje się je w sposób poprawny, jako instrumenty polityki gospodarczej, to w ten sposób omija się pierwszą przeszkodę.

Obydwa środki kierujące, a więc planowanie i współzawodnictwo, mogą być ze sobą kombinowane i posiadać różne zakresy. Brak współzawodnictwa doprowadza do fatalnych następstw i powinno ono być zachowane jako proces — jego zdaniem — najbardziej żywotny. Powinno ono być środkiem wiodącym. Posiada jednak i swoje granice i to głównie w tym punkcie, w którym wchodzi w grę interes gospodarki jako całości. Jeżeli te warunki ograniczające nie zostaną zachowane, „to wówczas ten instrument okazuje się bezmyślny”. Następuje to wtedy, gdy ten mechanizm powoduje „wyslizgnięcie się równowagi popytu całościowego z ogólną podażą w makroekonomicznej skali”. W zakończeniu konkluduje: „optymalne warunki funkcjonowania dla

¹¹² Nie wspomina Schiller, iż koncepcje *mixet-economy* nie były na gruncie niemieckim zupełną nowością, bowiem hasło *gemischten Wirtschaft* pojawiło się już wcześniej u H. Ritschla, *Gemeinwirtschaft und kapitalistische Marktwirtschaft*, Tübingen 1951.

¹¹³ Schiller, *Sozialismus und Wettbewerb...*, s. 52.

¹¹⁴ *Ibidem*, s. 54.

¹¹⁵ *Ibidem*, s. 56.

planowania leżą w makroekonomicznym zasięgu, dla współzawodnictwa natomiast — w mikroekonomii subiektów gospodarczych¹¹⁶. Całość funkcjonuje w sposób właściwy, jeżeli następuje rozgraniczenie pomiędzy planowaniem gospodarczym w skali makro i pojedynczym, gospodarczym współzawodnictwem, zgodnie z zasadą: „współzawodnictwo tak daleko, jak to jest możliwe, planowanie tak, jak to jest konieczne”. Regułę tę Schiller określa jako naczelną. Polityka gospodarcza musi być przede wszystkim zainteresowana „minimalnym użyciem środków ataku i metody niedyrektywne, metody lekkiej ręki są bardziej przewidywane od dyrektywnych nakazów”¹¹⁷.

„Na polu pojedynczych stosunków gospodarczych powinna zasada współzawodnictwa gospodarczego tworzyć regułę” i stanowić to powinno podstawę socjalizmu wolnościowego. Jakiegokolwiek — bez względu na to czy państwowe, czy prywatne — ograniczenie współzawodnictwa powinno być uzasadnione. „Jeżeli państwo chce regulować rynek — twierdzi Schiller — to musi ono ten wyjątek od reguły współzawodnictwa uzasadnić”¹¹⁸.

Jednocześnie zauważa, że „groźnym byłoby zasadę gospodarki rynkowej uważać za słuszną dla całego arsenału polityki gospodarczej jako obowiązującą, bowiem z tezą — współzawodnictwo tak daleko jak to jest możliwe — łączy socjalizm wolnościowy z teoretykami kręgu neoliberalnego, którzy powstałi przeciwko systemowi wzrastających ograniczeń współzawodnictwa”. Jego zdaniem, model pełnej konkurencji jest, kierując się kryterium polityki gospodarczej, „marzeniem, snem i to nie zawsze tym snem najpiękniejszym”¹¹⁹.

Tak naszkicowana droga socjalizmu wolnościowego bywała przez niektórych określana jako system kierowanej gospodarki rynkowej. Schiller sygnalizuje jednak swoją niechęć do terminologicznych etykiet. W terminie „kierowana gospodarka rynkowa” lansuje się bowiem — jego zdaniem — wyobrażenie o gospodarce rynkowej jako o wymarzonem i wartościowo najwyższym celu polityki gospodarczej.

¹¹⁶ „Die optimalen Funktionsbedingungen für die Planung liegen im Makroökonomischen Raum für den Wettbewerb dagegen in den Mikroökonomischen Beziehungen der Wirtschaftssubjekte. Zob. *ibidem*, s. 53.

¹¹⁷ *Ibidem*, s. 59. Już zresztą wcześniej pisał, że „wolnościowo-socjalistyczna polityka gospodarcza jest zainteresowana zasadniczo — obok utrzymania i udoskonalenia konkurencji — minimalnymi środkami „ingerencji”. Zob. Schiller, *Thesen zur praktischen...*, s. 149.

¹¹⁸ „Wenn der Staat einen Markt regulieren will, so soll er diese Ausnahme von der Regel begründen”. Zob. Schiller, *Sozialismus und Wettbewerb...*, s. 61.

¹¹⁹ *Ibidem*, s. 62. Schiller uczestniczył aktywnie w krytyce neoliberalnych koncepcji społecznej gospodarki rynkowej (*Soziale Marktwirtschaft*). Zob. *Aktuelle Fragen der deutschen Wirtschaftspolitik*, Düsseldorf 1967, s. 15.

To samo dotyczy terminu „wolnościowa gospodarka planowa”. Próbuje się w ten sposób „najlepsze z obydwu światów połączyć w świat planowania i mechanizmu cenowego”¹²⁰. Logicznie błędne jest również — jego zdaniem — porównywanie gospodarki planowej z gospodarką rynkową, bowiem obydwa te terminy leżą na różnych płaszczyznach i nie mogą być z kolei podporządkowane mieszanym terminom socjalizm—kapitalizm.

3. CZYM JEST SOCJALIZM?

Próbuje wreszcie odpowiedzieć Schiller na pytanie: czym jest socjalizm. Bez odpowiedzi na nie niepodobna sobie wyobrazić egzystencji socjalizmu. Na samym jednak początku stawia tezę bez reszty wyznaczającą odpowiedź na to zasadnicze pytanie: „Ideę jedyne go socjalizmu, który jest jedynym dla wszystkich uważam za wiarę w bajki. Jeżeli mówi się oficjalnie o demokratycznym socjalizmie, to uznaje się tym samym logicznie, że istnieje jeszcze inny socjalizm i obok socjalizmu wolnościowego jest socjalizm bez wolności, obok dogmatycznego — niedogmatyczny itd. Nie można nikomu zabronić definiowania socjalizmu na własny sposób”¹²¹. Socjalizm jest dla niego „ogólnym dążeniem ludzkości do likwidacji wyobcowania człowieka w nowoczesnym społeczeństwie”¹²² i to dążenie jest silnie etycznie określone. Nie można uznać, że socjalizm jest tylko etyczny, polityczny lub ekonomiczny. Socjalizm europejski początku XIX w. był w swojej zasadzie źródłowej — zdaniem Schillera — zbyt ekonomiczny i stąd sygnalizuje on, że definiując socjalizm należy przekraczać granice czysto ekonomicznej argumentacji.

Wyznanie socjalizmu, opowiedzenie się za nim zakłada akceptację pewnych, istotnych wymogów gospodarczych i pewnych zasad politycznych. Te normy, z których minimum musi być wypełnione wymagają każdorazowo całkiem określonych, polityczno-gospodarczych instrumentów. W ten sposób warunkuje zasada socjalnej sprawiedliwości odpowiednią politykę cen, płac, podatków, odpowiednią politykę zatrudnienia i strukturalnego rozwoju kraju. Wszystkie te formy muszą w socjalizmie wystąpić i „być za nim”, nie można tej lub owej opuścić, nie rezygnując przy tym z socjalizmu. Nie można ich jednak — zdaniem Schillera — hierarchizować, wystarczy przedstawić, jakie normy muszą być w socjalizmie zachowane.

¹²⁰ Schiller, *Sozialismus und Wettbewerb...*, s. 64.

¹²¹ *Ibidem*, s. 66.

¹²² *Ibidem*, s. 67.

Zatrzymać się należy — jego zdaniem — nad problemem własności, „nad którym rozognił się socjalizm w XIX wieku tak namiętnie”. Wiadomo, że w społeczeństwie nastawionym na zysk własność znaczy postawę monopolistyczną socjalnie. Jak długo dla startu przedsiębiorstwa konieczna jest własność, tak długo nie może być mowy o sprawiedliwości startu i jego konsekwencją będzie teza o walce klas. Schiller stwierdza jednak, że istotniejszą niż własność jest funkcja własności. Przytacza tu przykład menagerów w układach koncepcji Burnhama, z której okazuje się, że są oni posiadaczami funkcji własnościowych, a częściowy proces socjalizacyjny stanowi dobry punkt wyjścia do stwarzania szans objęcia funkcji własnościowych, choć równie dobrze może to być spowodowane innymi, polityczno-gospodarczymi momentami.

Wymóg wolnościowo-socjalistyczny i dążenie do stworzenia szans sprawiedliwego startu oznacza — jego zdaniem — konieczność uznania prywatnych własności, ale należy stworzyć szansę uzyskania własności lub wykonywania funkcji własnościowych dla tych wszystkich, którzy są do ich wykonywania zdolni. Mówi dalej o socjalistycznej specyfice możliwości awansu jako istotnym socjalnym momencie, w którym nie powinny występować podziały położeń życiowych. „Socjalizm jest zdradzony, jeżeli pochodzenie z danej klasy staje się przywilejem społecznym”¹²³.

Socjalizm wolnościowy jest zamiarem i „nie jest za jednym ciosem osiągalny”, jego osiągnięcie jest możliwe poprzez wielostronne wysiłki w różnych dziedzinach. „Socjalizm jest — konkluduje Schiller — i pozostanie zadaniem”. Socjalizm jest mieszanym terminem polityczno-socjologicznym, działającym jako antynomia kapitalizmu. Kapitalizm w swojej wczesnej fazie napotkał na immanentne trudności i „wyrządził bardzo wiele ciężkich socjalnych szkód, by je później przez swoje bogactwo i wysoką produkcyjność złagodzić”. „Czy nie mogą — zadaje retoryczne pytanie Schiller — wystąpić analogiczne, historyczne szanse całkowitego rozwoju również dla socjalizmu”¹²⁴.

Żeby na to pytanie odpowiedzieć, proponuje on wzbogacić historyczne spojrzenie na socjalizm. Również kapitalizm nie został wprowadzony „za jednym uderzeniem dzwonka” i jego ważność nie została ogłoszona od momentu x, lecz jego rozwój następował w historycznym, falowym ruchu. Tak powinno być również — jego zdaniem — z socjalizmem wolnościowym. W związku z powyższym „uroczysta proklamacja z wieży, że od tego to i tego momentu rozwija się socja-

¹²³ *Ibidem*, s. 66.

¹²⁴ *Ibidem*, s. 67.

lizm ze swoimi skokami historycznymi i obejmuje nasz nowoczesny świat, to jest typowe dla systemów totalitarnych, ale takiego historycznego skoku my nie chcemy"¹²⁵.

Największe niebezpieczeństwo na drodze rozwoju socjalizmu wolnościowego stanowią „rozwiązania totalitarne” i dlatego „pragmatyczna droga częściowych przekształceń jest podobna do dotychczasowej drogi historycznego rozwoju, który dokonywał się krok za krokiem i historycznie powinien być — zdaniem Schillera — kontynuowany. „Czas wielkich utopii już przeminął. Żyjemy w epoce pozbawionej iluzji. Ludzie nie chcą wiedzieć, co im w dalekiej przyszłości będzie świeciło, oni chcą praktycznej poprawy bytu dzisiaj i jutro bez ryzyka socjalnych eksperymentów”¹²⁶.

V. PODSUMOWANIE

Podsumowanie ewolucji doktryny ekonomicznej SPD w okresie powojennym jest z jednej strony łatwe, a z drugiej — trudne. Łatwe o tyle, że ewolucja SPD — nawet programowa — jest dosyć klarowna, bez szczególnych meandrów i wyznaczona jest ciągłym odchodzeniem od socjalizmu marksistowskiego. Trudna jest z kolei dlatego, że programy SPD są programowo nienaukowe, co utrudnia ich naukową analizę. Symptomatyczna jest w tym względzie wypowiedź E. Ollenhauera na zjeździe w Bad Godesberg: „Nasz program nie jest dokumentem naukowym. Jest on i powinien być politycznym programem politycznej partii. Nasz zjazd nie jest kongresem naukowym i kongresem naukowców. Jest on kongresem polityków”¹²⁷. To zastrzeżenie można byłoby, bez obawy popełnienia większego błędu, odnieść do pozostałych, oficjalnych dokumentów SPD. Zresztą tę nienaukowość deklarowali nawet jej teoretycy w przygotowywanych projektach programów, a kanclerz H. Schmidt w programowym swoim dziele twierdzi: „Nie jestem żadnym naukowcem. Nie jestem żadnym filozofem”¹²⁸.

Badając oficjalne dokumenty SPD i próbując odtworzyć na ich podstawie program zmian ustrojowych, które w efekcie doprowadzić mia-

¹²⁵ *Ibidem*, s. 68.

¹²⁶ „Das Zeit alter der grossen Utopien ist worbei Wir leben in einer Epoche der Desillusionisierung. Die Menschen wollen nicht wissen, was ihnen in ferner Zukunft blüht, sonder sie wollen praktische Verbesserungen ihres Daseins, heute und Morgen, ohne Eisiko eines gefährliches sozialen Experimentes”. Zob. *ibidem*.

¹²⁷ *Parteitag der SPD 13—15. 11. 1959 — Bad Godesberg Protokoll der Verhandlungen*, Bonn 1959, s. 52.

¹²⁸ H. Schmidt, *Auf dem Fundament...*, s. 107.

ły do przejścia od kapitalizmu do socjalizmu, dojść można do wniosku, że partia takowego programu nie posiada, a wyznaczane przez nią cele działalności pozostawiają praktycznie nienaruszonymi podstawy kapitalistycznych stosunków produkcji.

Rezygnacja z postulatów uspołecznienia środków produkcji nie była aktem odosobnionym, wynikającym ze zmiany rozwiązań cząstkowych, lecz ze zmiany całościowej koncepcji. Obecnie nie uważa się już, że realizacja celu ruchu socjaldemokratycznego związana jest z koniecznością przekształcania kapitalistycznej własności we własność społeczną. Z analizy doktryny SPD nie wynika już obecnie, że zburzenie kapitalistycznego systemu gospodarczego jest bezwarunkową przesłanką dla urzeczywistnienia socjalizmu. „Zapytywano mnie niedawno — twierdził H. Wehner — czy socjaldemokracja nie zamierza już obecnie obalać kapitalizmu. Powiedziałem, że faktycznie tego nie zamierza, albowiem kapitalizm nie jest czymś, co można obalić. Trzeba zatroszczyć się o jego przeobrażenie. Chodzi tu o to, aby przy pomocy większości zmusić kapitalistyczne elementy w naszym systemie do służby w interesie społecznej konieczności i to w sposób demokratyczny”¹²⁹.

Charakteryzując kapitalistyczną gospodarkę, jako jej główną cechę, wymienia się „dominowanie w niej pewnej postawy duchowej i intelektualnej, która w działalności gospodarczej wyraża się silnym dążeniem do osiągnięcia zysków i dynamicznie dążącą naprzód przedsiębiorczą wolą”¹³⁰. Podstawą zatem do oceny społeczno-ekonomicznej struktury kapitalizmu nie są stosunki własnościowe i wynikający z nich układ klasowy, lecz motyw działalności gospodarczej. Zanegowanie związku między formą posiadania środków produkcji a układem klasowym doprowadzało do wyciągania z tego bezpośrednich wniosków. W. Eichler już w 1954 r. twierdził, że „marksistowski podział na klasy nie odpowiada obecnemu społeczeństwu, jest ono bowiem o wiele bardziej zróżnicowane, robotnik już nie jest zwykłym proletariuszem stojącym na najniższym szczeblu społecznym”¹³¹.

Rezygnacja z uspołecznienia środków produkcji powodowała też konieczność rezygnacji z naczelnej zasady funkcjonowania gospodarki socjalistycznej — zasady centralnego kierowania gospodarką. Z alternatywy: społeczna własność — centralne planowanie lub prywatna własność — mechanizm rynkowy SPD nie mogła zaakceptować żadnego z rozwiązań, bowiem z centralnym planowaniem kojarzył się brak

¹²⁹ H. Wehner, *Auf den Weg zur sozialen Demokratie*, „Die Neue Gesellschaft” 1971, nr 1.

¹³⁰ G. Weisser, *Handbuch sozialdemokratischen Politik*, Berlin 1954, s. 111.

¹³¹ *Parteitag der SPD 8—11. 04. 1954 — Berlin Protokoll der Verhandlungen*, Bonn 1954, s. 114.

apologetyzowanej wolności, a przyjęcie rynku i konkurencji za jedyny regulator procesów gospodarczych oznaczało przejście na pozycje konkurencyjnej CDU i skompromitowanego już liberalizmu.

Jedynym wyjściem z tego zaułka alternatywnych rozwiązań wydawała się ich synteza, ponieważ jednak w jej skład oba konkurujące ze sobą elementy nie mogły wchodzić na równych prawach, to obserwowano się odchodzenie od planowania na rzecz mechanizmu rynkowego. Hasło „współzawodnictwo — w miarę możliwości, planowanie — w miarę konieczności” zrobiło poważną karierę w oficjalnych dokumentach SPD. Na zjeździe w Karlsruhe domagano się wręcz, aby w stosunku do tego, kto chce planować wprowadzić obowiązek przeprowadzenia dowodu, że w danym przypadku siły rynkowe są niewystarczające¹³².

Apologetyzując wolną konkurencję nie dostrzegano jej obiektywnych ograniczeń, a przede wszystkim tego, że prowadzi ona samoczynnie do monopolizacji. Jeżeli procesy koncentracji konstатовano i atakowano, bowiem zagrażały wolnej konkurencji, to z uporem godnym lepszej sprawy forsowano ideał średnich przedsiębiorstw, mit małego przemysłu, podczas gdy historia już pół wieku temu udowodniła, iż mały przemysł z obiektywnych powodów funkcjonować może jedynie na marginesie życia gospodarczego.

Proponowany model planowania miał niewiele wspólnego z planowaniem *stricte* socjalistycznym, a znacznie więcej wspólnego z amerykańskim systemem budżetowania. Koncepcja globalnego sterowania była jednym ze sposobów pośredniego oddziaływania państwa na inwestycje prywatne, w celu zachowania koniunktury.

Próba połączenia planowania z wolną konkurencją w sposób harmonijny bliska jest konwergencyjnemu modelowi. Jeden z jego twórców — zresztą również socjaldemokrata — twierdził, że „daje się połączyć swobodę przedsiębiorstwa z centralnym planowaniem, gdyż te dwa elementy dają się kombinować na różne sposoby”¹³³. Doktryna gospodarcza SPD była w dużej mierze realizacją tej teorii, a jej niepowodzenie dowodzi, że z klasycznej triady: teza — antyteza — synteza nie zawsze ta synteza wynika. Planowania i rynku nie udało się połączyć w harmonijną całość i górę wzięła wolna konkurencja. Koncepcja „regulowanej gospodarki rynkowej” lub „planowanej gospodarki rynkowej” w zetknięciu z rzeczywistością okazała się fikcją.

Rezygnacja SPD z uspołecznienia środków produkcji i planowania centralnego powoduje niemożność realizacji jakiegokolwiek wersji socja-

¹³² *Parteitag der SPD 23—27. 11. 1964 — Karlsruhe Protokolle der Verhandlungen*, Bonn 1964, s. 289.

¹³³ J. Tinbergen, *Die Rolle der Manungstechniken*, Stuttgart 1966, s. 51.

lizmu, a zarazem stanowi o akceptacji modelu kapitalistycznej gospodarki. „Najdalej idąca krytyka późnego kapitalizmu — jak słusznie zauważa zachodnioniemiecki marksista W. Bayer — sprowadza się do drobnoburżuazyjnego przystosowania się do rzeczywistości Niemiec Federalnych”¹³⁴. Tradycyjny dla socjaldemokracji dylemat: „ustrój państwowy — czy zmiana systemu, zgodna z konstytucją polityka — czy zmiana systemu” został już obecnie rozstrzygnięty i utożsamia się on obecnie z burżuazyjnym ustrojem państwowym.

Traktowanie socjalizmu nie jako celu, lecz jako środka do celu, definiowanie go jako „ciągłego zadania” doprowadziło do zgłaszanego już wcześniej przez socjaldemokratów pragmatycznego postulatu, że „jeśli z konkretnych warunków historycznych wyniknie, iż jakiś inny system uznany zostanie za bardziej korzystny niż ten i okaże się w konkretnej sytuacji bardziej przydatny do osiągnięcia celu, to socjaliście żaden dogmat i żadna szacowna tradycja, ani też żadne wypróbowanie metod socjalistycznych w minionych latach nie może przeszkodzić w akceptowaniu tego systemu”¹³⁵.

Ta szacowna tradycja to zapewne marksizm, do którego wyraźnie nawiązywała socjaldemokracja w swoich radykalnych programach powojennych, głosząc hasła socjalizacji, ale ewolucja SPD to właśnie ciągle odchodzenie od marksizmu i kto wie czy jej punktu końcowego nie wyznaczają obrady zjazdu w Hanowerze w 1973 r., na którym Jusow żądali reideologizacji partii i „powtórnego nawiązania do marksizmu”. Zjazd hanowerski z 1946 r. wyznaczał punkt startowy tej ewolucji i kto wie, czy zjazd hanowerski z 1973 r. nie stanowi klamry spinającej tę ewolucję, bowiem odejście Brandta ze stanowiska szefa rządu i objęcie tego stanowiska przez H. Schmidta oznacza przejście od polityki generalnych reform i przestawienie się na politykę dostosowania do rzeczywistości. Czołowy teoretyk SPD — K. Schiller nazywał obecną epokę „epoką bez iluzji”, a radykalne programy i marksizm traktował jako „stare, dobre utopie”. Kto wie, czy nie wyciąga z tego konsekwencji jego uczeń — H. Schmidt, który nie tej swojej pragmatycznej orientacji i *Realpolitik* uważa za główną wytyczną dla obecnej strategii SPD.

Jeszcze na zjeździe w Hanowerze w 1973 r. jeden z delegatów reprezentujących centrum partii powiedział: „Jesteśmy jako SPD partią przeobrażającą system”. Jeżeli porównać to z hasłami późniejszych zjazdów, to łatwo zauważyć można, jak daleko zdołano od tego odejść. Niedwuznacznie się stwierdza, że „obecnie partia utożsamia się z pań-

¹³⁴ W. Bayer, *Die Sundenen der Frankfurter Schule*, Berlin 1971, s. 80.

¹³⁵ W. Rittig, *Sozialismus heute*, Hanower 1955, s. 17.

stwem"¹³⁶. Za cel wyznacza się nie zmianę systemu, lecz jego przeobrażenie przez wewnętrzne reformy, które jednak sprowadzają się do „wzrośnięcia w system”. Ewolucja SPD jest ciągiem dostosowywania się do istniejącego systemu gospodarczego i społecznego, a jej ewolucja zdominowana jest przez reformy socjaldemokratyczne utrwalające, a nie zmieniające stary system.

Nawet przedstawiciele opozycji stwierdzają, że „kanclerz federalny H. Schmidt doszedł do władzy dzięki partii pracobiorców SPD i wbrew partii przedsiębiorców — CDU, ale od tego czasu socjaldemokratyczny szef rządu tak blisko związał się z czołowymi przedstawicielami koncernów i wielkich banków, jak żaden kanclerz z szeregow chrześcijańskiej demokracji"¹³⁷. Nie wyda się to bezzasadne, jeżeli się weźmie pod uwagę, że w jednej z dyskusji publicznie wyraził on zadowolenie, że kierownik koncernu Kruppa E. Momsen i jego szef B. Beitz popierają socjaldemokrację. Uznał to za dobry znak, że „w międzyczasie na czele wielkich przedsiębiorstw stanęli ludzie, którzy popierają socjaldemokratyczną politykę"¹³⁸.

Socjaldemokracja niemiecka w swojej powojennej ewolucji dokonała więc wręcz ekwilibrystycznego salta. Nie wydaje się jednak, żeby mogło ono wyznaczać jej finał. Lewicowa opozycja partii i radykalnie nastawieni Jusos są obecnie znacznie mniej widoczni niż np. na początku lat siedemdziesiątych. Ale czy uda się SPD długo utrzymać korzystne dla niej *status quo* w obliczu piętrzących się trudności gospodarczych i napięć społecznych? Odpowie na to pytanie zapewne przyszłość, należy jednak domniemywać, że ewolucję doktryny trzeba będzie kontynuować i chyba nie ciągle na prawo.

Mieczysław Poborski

EVOLUTION OF ECONOMIC CONCEPTS OF THE SOCIO-DEMOCRATIC PARTY OF GERMANY

The article consists of two parts. In the first part — on the basis of the official documents of the Socio-Democratic Party of Germany — the author performs an analysis of the evolution of the economic concepts of this party to be partly supplemented in the second part by the analysis of views of the leading theoretician of the Socio-Democratic Party of Germany — K. Schiller.

¹³⁶ Zob. „Welt der Arbeit” 17. 11. 1977.

¹³⁷ Zob. R. Warnke, *Keiner gewinnt*, „Capital” 26. 06. 1977.

¹³⁸ Schmidt, *Auf dem Fundament...*, s. 28.

The analysis of the documents of this party, starting with the radical slogans of K. Schumacher in the initial manifesto „Sozialismus — eine Gegenwarstaufgabe“, reveals a distinctly rightist trend, which already brought fruit in „Grundsatzprogramm“ published in 1959 to find its culminating point in „Orientierungsrahmen“ approved by the party congress in Mannheim in 1975. The evolution of this party consists in — as the author concludes — constant deviation from the Marxism and orientation at pragmatism and pluralism in the Weltanschauung.

The model analysis contained in the already mentioned K. Schiller's work on „Sozialismus und Wettbewerb“ seems to be theoretically more prolific. It may provide a certain inspiration — although certainly not a guideline — for discussions carried here at present on the Polish model of socialism, and this at least may justify the advisability of preparing this article.

